Dziś 10 stronic, 25 ilustracyj.

WSCHÓD

Lwów Stanisławów Tarnopol

Nr. 93 Cena 20 gr. Rok III.

Dnia 20 sierpnia 1938.

WYCHODZI 10, 20 i 30 KAŻDEGO MIESIĄCA

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Lwów, ul. Piłsudskiego 21. – Tel. 210-86

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

ŻYCIE MIAST i WSI WOJEWÓDZTW POŁUDNIOWO – WSCHODNICH

Tanie zboże - to bezrobocie i nędza.

Szczury gospodarcze, żerujące na stratach społeczeństwa.

Wzniesiona przez rząd do Sejmu — uchwalona przez Izby ustawa zbożowa jest wyrazem zrozumienia pewnej prawdy, która zdołała nareszcie przeniknąć do ogółu społeczeństwa. Prawda ta brzmi, iż **dobrobyt ogółu społeczeństwa opierać się może tylko na dobrobycie wsi, że pomoc dla wsi nie może być traktowana jako akt charytatywny, ofiara ze strony miast, ale jako samoobrona społeczeństwa przed ogólną nędzą i bezrobociem.**

Bo spadek ceny zboża nie pociąga za sobą spadku ceny chleba, powoduje natomiast nie tylko zubożenie wsi, ale i nędzę miast. Przy obniżeniu cen żyta po nowych zbiorach ceny chleba nie drgnęły. Gdyby nawet cena chleba obniżyła się o jakieś grosze, to zysku tego nie odczuliby spożywcy, a rolnicy tracą miliony. I te wszystkie pieniądze, które przy **obniżce ceny zboża giną dla społeczeństwa, przypadają natomiast w udziale szczurom gospodarczym, spekulantom, żerującym na stratach społeczeństwa.**

Na czym polega przedsięwzięta obecnie na mocy nowej ustawy akcja rządu, zmierzająca do utrzymania opłacalnej ceny zboża?

Przede wszystkim musimy zdawać sobie sprawę z przyczyn kształtujących **ceny zbóż.** Zboże jest produktem, którego cena zależy od rynku międzynarodowego. Rynek ten kształtują wielcy producenci, jak Kanada, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, uprawiające zboże na olbrzymich polach stepowych, sposobem kolonialnym. „Kolonialna" cena zboża jest dla nas nie do utrzymania. Nie opłaca się ona w ogóle rolnikom. Z drugiej jednak strony nie możemy się oderwać od rynku międzynarodowego, przeciwnie musimy wywieźć nadwyżkę wyprodukowanego w Polsce zboża. Nadwyżka ta nie jest wielka. W latach średniego urodzaju wynosi ona 500—800 tysięcy ton zboża, w latach dobrego urodzaju przewyższa milion ton, przy złym urodzaju zawsze jeszcze wynosi około 100 tys. ton. Rzecz jasna, że **posiadanej nadwyżki zboża nie jesteśmy w stanie sprzedać na rynku światowym po cenach wyższych, niż światowe, bo niktby go nie kupił.** Żeby więc to zboże sprzedać, a przy tym nie obniżać wewnętrznej ceny zboża, rząd postanowił zastosować system dopłat.

Eksportowcom, którzy wywożą zboże po cenach światowych, rząd dopłaca różnicę. Dopłaty zaczęto stosować od dnia 1 sierpnia br.

W ten sposób radzimy sobie z rynkiem zagranicznym. Teraz chodzi o rynek wewnętrzny. Chodzi o to by zahamować zbyt silną po żniwach podaż i przeciwstawić mu odpowiedni popyt na zboże.

Zwiększenie podaży wynika, stąd, że **rolnik potrzebuje pieniędzy na podatki** i na inne potrzeby i jest zmuszony sprzedawać zboże nie czekając aż ceny ukształtują się dla niego bardziej pomyślnie. Żeby usunąć ten mus wyzbywania się zboża za wszelką cenę uruchomiono kredyty pod zastaw zboża, t. zw. pożyczki zbożowe na większą niż w poprzednich latach skalę. **Na ten cel przeznaczono 55 milionów zł.** W razie potrzeby suma ta będzie zwiększona. Rolnik nie będzie więc zmuszony do sprzedaży zboża, mając do dyspozycji kredyty zbożowe, udzielane przez miejskie instytucje pożyczkowe. Ponadto uruchomione zostały kredyty pod zastaw bydła.

Niezależnie od tego polecono zwolnić nacisk podatkowy.

Żeby zwiększyć popyt, rząd przystąpił do zakupu zboża dla wojska oraz do zakupów na wypadek wojny. Wszystko to kosztuje. Dla zdobycia funduszów na cele interwencji zbożowej wprowadzono w życie podatek od przemiału. Podatek ten działa automatycznie. Jeżeli w ciągu 20 i 3 dni utrzymuje się cena żyta niższa niż 20 zł za metr sześć. automatycznie zaczyna wchodzić obowiązujący podatek od przemiału mąki i kaszy w wysokości 2—3 zł od quintalu. Osiągnięte stąd pieniądze idą na fundusz specjalny, przeznaczony do akcji walki z obniżką cen zboża. Z chwilą kiedy cena żyta dosięgnie 20 zł i utrzyma się na tym poziomie przez dni 30 i 3, podatek automatycznie ulega zawieszeniu. Od podatku tego będzie zwolniona mąka i kasza przeznaczona do osobistego użytku rolnika.

Przy pomocy tych środków rząd spodziewa się w przeciągu paru tygodni doprowadzić do stałej ceny żyta, nie niżej od 17 zł. Będzie to cena opłacalna. Nic dziwnego, że spekulanci będą starali się tymczasem wykupić jaknajwięcej zboża ze stratą rolnika, a z nieusprawiedliwionym zyskiem dla siebie. Dlatego też rolnicy winni o ile możności wstrzymać się od sprzedaży zboża, dopóki kupcy nie zaczną płacić przynajmniej w stosunku 17 zł za metr żyta.

Zorganizowana mafia spekulantów będzie starać się siać popłoch, kłamliwe pogłoski w celu obniżki cen i napędzenia zysków do własnej kieszeni. Perfidnej tej akcji winna przeciwstawić się świadoma i solidarna wola rolnika.

Tutaj właśnie widać, jak bardzo potrzebne jest zjednoczenie wszystkich zdrowych i twórczych elementów wsi i całego społeczeństwa polskiego, które wydać musi **zdecydowaną walkę wszelkim mafiom realizującym własne, brudne interesy kosztem całego społeczeństwa i kosztem siły i dobrobytu Polski.**

Zjazd młodzieży wiejskiej w Warszawie.





Powyższe zdjęcia fotograficzne ze Zlotu młodzieży wiejskiej Związku Młodej Polski w Warszawie przedstawiają: 1) Moment wręczenia przez Pana Marszałka Śmigłego Rydza sztandaru organizacyjnego kierownikowi głównemu Związku Młodej Polski mjr. Galinatowi. Obok sztandaru — matka chrzestna sztandaru p. Skwarczyńska. 2) Jeden z wieńców, złożonych przez młodzież wiejską wraz z hołdem Panu Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi przez delegację z powiatu krośnieńskiego w Małopolsce.

Kurs szycia dla młodzieży wiejskiej w Kozłowie.



Staraniem wojewodziny p. **Malickiej** odbył się kurs szycia i kroju dla młodzieży wiejskiej w Kozłowie, powiat Tarnopol, o czym WSCHÓD pisał obszerniej w poprzednim numerze. Obecnie zamieszczamy obok zdjęcie fotograficzne, które przedstawia opiekunów i uczestniczki tego kursu. Siedzą od prawej ku lewej stronie: p. Bojanowska, p. Longardtowa, p. wojewodzina Malicka, ks. dziekan Zawadecki, p. Dąbrowska, p. Czpanańska, p. Longardtówna. Stoją S. S. Gertruda i Emilia, p. dyrektor Dąbrowski, wójt p. Pyziak, sekretarz p. Pragłowski, ks. Pieczonka, p. burmistrz Longardt, p. sekretarz Katz, p. sekretarz Skubiej.

ODZNACZENIE.

B. wojewoda tarnopolski i obecny wojewoda poznański p. Artur **Maruszewski,** odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi.

NOWY PROBOSZCZ W STANISŁAWOWIE.

W Stanisławowie w kościele św. Józefa w dzielnicy Knihinin-Kolonia odbyła się instalacja nowego proboszcza ks. dr Tadeusza **Ptaka,** ze Zgromadzenia misyjnego XX. Misjonarzy.

OFIARNOŚĆ NA T. S. L.

P. Włodzimierz **Świstun** w Poznance Gniłej (powiat Skałat), ofiarował na rzecz T. S. L. parcelę budowlaną i przyrzekł pomoc przy budowie Domu Ludowego. Czytelnia T. S. L. w Poznance Gniłej wyraziła p. Świstunowi serdeczne podziękowanie.

WIELKIE SZKODY W POWIECIE KOSOWSKIM.

Padające od kilku dni deszcze, połączone z lokalnymi oberwaniami chmur, poczyniły w powiecie kosowskim znaczne szkody w plonach pól i sadów, oraz na drogach publicznych, spowodowały one zniesienie dwóch nostów, oraz usunięcie się stoku górskiego, wskutek czego powstały przerwy w komunikacji na drogach: Żabie - Ilcia - Zełene w km 70, oraz Żabie - Ilcia - Bukowiela w km 48. Ponadto na odcinku drogi Żabie - Stupejka do Żabie - Ilcia powstało kilkanaście niebezpiecznych dla ruchu zatorów.

KUPCY WIELKOPOLSCY PRZENOSZĄ SIĘ DO COP.

Wielkopolski Związek Chrześcijańskich Zrzeszeń Kupieckich prowadzi obecnie akcję przesiedleńczą na teren Centralnego Okręgu Przemysłowego. Kupiectwo Wielkopolskie interesuje się żywo możliwościami pracy w COP. W najbliższym czasie organizacje kupieckie wielkopolskie zorganizują dużą wycieczkę kupiectwa na teren COP.

Skon ks. Andrzeja Hlinki.



Śp. ks. Andrzej Hlinka.

W Rużombergu zmarł wódz autonomistów słowackich, ksiądz Andrzej Hlinka. Naród słowacki traci w Zmarłym jedną z najwybitniejszych postaci na przestrzeni swojej historii, która również dla przyszłych pokoleń słowackich będzie zawsze wzniosłym symbolem bohaterstwa i walki o prawa tego narodu. Zmarły ksiądz Hlinka był dobrym przyjacielem Polski, został odznaczony wielką wstęgą Polonia Restituta.

Patrol ze Lwowa z hołdem dla Matki Boskiej Ostrobramskiej.



Jak wiadomo w dniu 15 bm. przybył do Wilna ze Lwowa pieszy patrol, złożony z członków Związku b. Ochotników Armii Polskiej. Patrol, który odbywał swą drogę w ciągu całego miesiąca, przyniósł do Wilna ryngraf do cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, jako symbol hołdu społeczeństwa lwowskiego dla Najświętszej Marii Panny. Patrol został serdecznie powitany przez władze cywilne i wojskowe, oraz ludność wileńską.

Zdjęcie fotograficzne, obok zamieszczone, przedstawia przybycie patrolu do Wilna. Po środku stoi generał Bronisław **Bohaterewicz,** prezes Zarządu głównego Związku b. Ochotników Armii Polskiej. Dokoła tegoż są widoczni członkowie patrolu od lewej strony: komendant patrolu Mieczysław **Iwanicki,** Zenon **Wójcicki,** Władysław **Szubelak,** Franciszek **Ziobrowski,** Eliasz **Kusterka** i Władysław **Miętus.**

Małopolska wschodnia uczciła
rocznicę Wielkiego Zwycięstwa pod Warszawą.

Z całego terenu trzech województw południowo wschodnich otrzymaliśmy wiadomości o szczegółach obchodu Wielkiego Zwycięstwa pod Warszawą w roku 1920. **Wszystkie sfery społeczeństwa brały w obchodach żywy udział.** Miasta wojewódzkie i powiatowe, miasteczka, wsie i osiedla przybrały w dniu 15 sierpnia odświętny wygląd. Orkiestry wojskowe i cywilne brały udział w szeregu uroczystości. Wszędzie odbyły się nabożeństwa polowe z udziałem wojska, organizacyj, ogółu mieszkańców.

We Lwowie odbyła się defilada, którą odebrał wojewoda Biłyk, dowódca Korpusu gen. **Langer** i gen. **Zulauf.**

Po nabożeństwie odbyła się w Teatrze Wielkim uroczysta akademia, podczas której przemawiali: p. Aleksander **Semkowicz,** prezes Polskiego Stowarzyszenia Rzemieślików na wschodnią Małopolskę i mjr dypl. Ludwik **Domoń,** który wygłosił obszerny referat historyczno-polityczny.

Mjr Domoń przedstawił na końcu przemówienia stosunki w Czechosłowacji, przedłożył rezolucję, zawierającą protest przeciw gnębieniu Polaków w Czechosłowacji.

W **Tarnopolu** wszystkie organizacje społeczne urządziły piękny obchód, połączony z nabożeństwem i defiladą.

W **Stanisławowie** organizacje kombatanckie z p. Michałem **Świętnickim** na czele złożyły wieńce na płycie Nieznanego Żołnierza. Wieczorem w Stanisławowie odbył się uroczysty obchód w teatrze, przemówienie wygłosił rejent p. Jan **Kiper.**

Bardzo uroczyście święto 15-tego sierpnia obchodziła **wieś wschodnio-małopolska.** Odbyły się różne imprezy, zabawy i popisy.

Teren Targów Wschodnich pod parą.

Teren Targów Wschodnich stoi pod znakiem żywej pracy. Przy budowie nowego i rekonstrukcji starych pawilonów zajętych jest w tej chwili około 300 robotników.

Wszystkie pawilony zmieniają swe zewnętrzne i wewnętrzne oblicze.

Już w dniach najbliższych przystąpią do swych prac wystawcy, co przyczyni się do zwiększenia ilości zajętych robotników. Krótka przechadzka po terenie targowym wskazuje, że zewnętrzne szaty Targów zmieniają się nader dodatnio. Dużą zaletą będą momenty dekoratywne, które z roku na rok stają się coraz bogatsze i efektowniejsze. We Lwowie również wyczuwać się daje podniecenie przedtargowe. Ufamy, że i w roku bieżącym Lwów do Targów Wschodnich odniesie się szczerze i życzliwie, co objawić się winno również w formie dekoracji budynków flagami zarówno w dniu otwarcia, jak i w czasie trwania Targów Wschodnich. Przypominamy, że uroczyste otwarcie Targów odbędzie się **w sali reprezentacyjnej Izby Przemysłowo-Handlowej w dniu 3 września br. Targi trwać będą do dnia 13 września br.**

Odpust w Olesiowie.

W kościele pod wezwaniem św. Jakuba w Olesiowie, powiat Stanisławów, odbył się odpust ku czci św. Jakuba Apostoła i Męczennika. W wigilię odpustu nieszpory odprawił ks. Seletyn **Wojtyniek.** W czasie odpustu były odprawione liczne mszę św. Sumę celebrował ks. prałat Kazimierz **Bilczewski,** proboszcz ze Stanisławowa. Kazanie wygłosił **ks. Bolesław,** dominikanin z Bohorodczan, podnosząc zasługi fundatora kościoła śp. kapt. Jakuba Lewickiego, który to kościół ma wielkie znaczenie na kresach. Po sumie odbyła się procesja, w asyście ks. kanonika Józefa **Magierowskiego,** proboszcza z Łyśca, **ks. Przeora** OO. Dominikanów, ks. dr **Ptaka,** proboszcza kośc. św. Józefa ze Stanisławowa, ks. dr Eguliana **Sarkisa** i ks. **Nowosielskiego.**

Po uroczystościach kościelnych odbyła się w Olesiowie zabawa, z której dochód był przeznaczony na fundusz wdów i sierót po funkcjonariuszach Policji Państwowej.

Wielkie winobranie w Zaleszczykach.
Zjazd z całej Polski do ciepłego Podola.

Prace przygotowawcze do wielkiego winobrania na terenie Ciepłego Podola trwają bez przerwy. Protektorat nad tą imprezą podolską objął premier gen. **Sławoj Składkowski,** a pracom na terenie Tarnopolszczyzny patronuje wojewoda **Malicki.**

Impreza trwać będzie od 16. września do 5. października br. Punkt kulminacyjny przypada na niedzielę 2. października.

Program wielkiego winobrania w Zaleszczykach jest bardzo atrakcyjny i duży. Należy dodać, że w imprezie biorą udział powiaty: **zaleszczycki, borszczowski, buczacki, czortkowski i kopyczyniecki.**

W Zaleszczykach odbędzie się zjazd ludności z całej Polski, przebieg uroczystości będzie transmitowany przez radio.

Dla uczestników zjazdu przyznano bardzo znaczne zniżki kolejowe.

NOWY KS. SUPERIOR OO. JEZUITÓW W STANISŁAWOWIE.

Dotychczasowy superior oo. Jezuitów w Stanisławowie ks. **Piechucki** został przeniesiony do Dziedzic. Superiorem zakonu oo. Jezuitów w Stanisławowie został ks. T. J. **Skudżyk.**

SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA I KASA BEZPROCENTOWA. W POWIECIE STANISŁAWOWSKIM.

W Bednarowie, powiat Stanisławów, na walnym zebraniuu miejscowego Koła Związku Szlachty Zagrodowej, zawiązano Spółdzielnię pod nazwą: „Mleczarnia". Na zebraniu tym dokonano wyboru Zarządu, przy czym zebrano kilkadziesiąt deklaracyj członkowskich. Z ramienia nowoutworzonej wspomnianej Spółdzielni ma być uruchomiona w najbliższym czasie stacja śmietankowa. W Jezupolu, powiat Stanisławów, została założona Polska Chrześcijańska Kasa Bezprocentowego Kredytu.

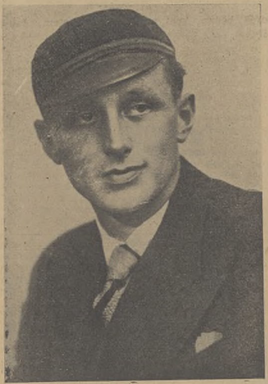
BUDOWA KOŚCIOŁÓW I DOMÓW LUDOWYCH W POWIECIE STANISŁAWOWSKIM.

W powiecie stanisławowskim prowadzone są intensywne roboty przy budowie kościołów: w Suchej Leszczynie ad Majdan, Tyśmieniczanach i Uhrynowie Szlacheckim. W Mariampolu również rozpoczęto budowę nowego miejscowego kościoła. Specjalnie wyłoniony Komitet rozpoczął na szeroką skalę akcję zbiórki funduszów na rzecz tej ostatniej budowy. W Bednarowie rozpoczęto roboty przy budowie Domu Ludowego Związku Szlachty Zagrodowej. Ponadto prowadzono w dalszym ciągu prace około budowy Domu Ludowego w Medusze.

UPRAWNIENIA MIERNICZEGO PRZYSIĘGŁEGO W ZŁOCZOWIE.

Wojewoda tarnopolski nadał inż. Jakubowi **Baraszowi** po złożeniu przez niego przepisanej przysięgi w Złoczowie tytuł mierniczego przysięgłego oraz złączone z nim prawo wykonywania zawodu z siedzibą w Złoczowie.

† STANISŁAW JAN PRUS SZCZEPANOWSKI
inżynier-mechanik, podchorąży lotnictwa
przeżywszy lat 29, zginął śmiercią lotnika w Bezmiechowej dnia 9 sierpnia 1938 r



Śp. Stanisław Jan Prus Szczepanowski inżynier konstruktor, pilot.

We wtorek 9 bm. około godziny 14-ej zdarzył się na lotnisku szybowcowym w Bezmiechowej wypadek, który pociągnął za sobą życie rokujące wielkie nadzieje, młodego bo zaledwie 29-letniego pilota inż. Stanisława Jana **Szczepanowskiego.** Jak nas informują wypadek miał przebieg następujący.

Inż. Szczepanowski, który był pilotem szybowcowym kat. C, wystartował na szybowcu do lotu ćwiczebnego. W momencie, kiedy wznoszący się szybowiec znalazł się na wysokości około 80 metrów, **gwałtowny podmuch wiatru przewrócił maszynę „na plecy".** Pilot, straciwszy przez moment potrzebną do utrzymania się w powietrzu płaszczyznę lotu, nie zdążył, z powodu małej wysokości i gwałtownego wiatru — maszyny na czas wyprostować, wskutek czego aparat wraz z pilotem runął na lotnisko.

Szybowiec uległ zupełnemu rozbiciu, pilot zaś z powodu śmiertelnych obrażeń na miejscu zmarł.

Śp. inż. Stanisław Jan Szczepanowski, podchorąży rez. lotnictwa, był synem znanego przemysłowca naftowego inż. Stanisława Szczepanowskiego. Prócz ojca i matki osierocił zmarły dwie zamężne siostry Annę Zajączkowską i Krystynę Trebertową, oraz brata Jerzego.

*

W czwartek, dnia 11 b. m. odbył się pogrzeb na Cmentarz Łyczakowski we Lwowie, gdzie **zmarły spoczął obok swego dziadka, śp. Stanisława Szczepanowskiego,** tego, który naftowe rzemiosło na Podkarpaciu przetworzył w przemysł na światową wówczas miarę, i był wodzem środowiska przezwyciężającego „Nędzę Galicji" i budującego tutaj nasz „Piemont", jako bazę dla walki o niepodległość Polski.

Zmarły był inżynierem niejako w czwartym pokoleniu, gdyż już jego pradziad, śp. inż. Jan Władysław Szczepanowski, spoczywający też na tym samym cmentarzu, obok swego brata, również Stanisława, emigranta, powstańca z r. 1831 i 1863 — około sto lat temu, jako emigrant polityczny w Paryżu, uzyskał był dyplom inżyniera cywilnego, bodaj jako jeden z pierwszych Polaków. Osuszał on następnie bagna Obry w Wielkopolsce i budował koleje n. p. Lwów - Stryj - Stanisławów.

Konduktowi pogrzebowemu towarzyszył stale warkot trzech samolotów. Poprzedzał zwłoki pluton honorowy miejscowego pułku lotniczego i poczet sztandarowy z zespołem członków korporacji „Znicz", do której należał był zmarły w czasie swych, niedawno ukończonych studiów na lwowskiej Politechnice. W pogrzebie wzięło udział kilkuset ludzi do głębi wzruszonych, przeważnie towarzyszy przedsięwzięć i prac, oraz kolegów i przyjaciół zmarłego oraz jego rodziny, delegaci i członkowie „Karpackiego Towarzystwa Narciarzy", którego był wiceprezesem, Aeroklubu, P. Z. N., LOPP, Koła Mechaników, oraz wielu korporacyj i stowarzyszeń, wreszcie grupa lotników z Bezmiechowej.

Nad świeżą mogiłą **padły słowa,** pełne treści, niekonwencjonalne, **warte zapamiętania i przemyślenia** w tym celu, aby ciężka strata, jaka dotknęła społeczeństwo nasze, została choć w części powetowana, aby w miejsce tego, który ubył, **stanęło ochotniczo dziesięciu następców,** do dalszego prowadzenia tych prac, od których on tak niespodziewanie odszedł.

Gdy żegnał zmarłego przedstawiciel „Karpackiego Towarzystwa Narciarzy", Edward **Kiełbiński,** stawała w oczach konieczność utrzymania nastroju i wysokiego poziomu środowiska sportowego w najpełniejszym tego słowa znaczeniu „amatorskiego", które wzmacniało tężyznę fizyczną, a z nią zdrowie i hart ducha w czołowej kulturalnie warstwie społeczeństwa naszej dzielnicy.

Ośrodek tego ruchu, którego zmarły był nie tylko wielokrotnie czołowym zawodnikiem, ale i współorganizatorem, musi we Lwowie wzrastać i nadal spełniać rolę gospodarza Karpat Wschodnich.

Głęboki podkład koleżeńskich nastroi lwowskiego młodego pokolenia, uczuć, mogących dać nie kruszejącą podstawę dalszej działalności, uwydatnił się, gdy przedstawiciel korporacji „Znicz" J. **Romaszkiewicz,** deklarował wobec cieniów zmarłego:

„Padłeś na posterunku, sposobiąc swe młode siły, by w razie potrzeby w skrzydlatej husarii wziąć udział w obronie Rzeczypospolitej, Ty, który świeciłeś nam przykładem, swą pracą i szlachetnością, swą pogodą ducha i wytrwałością w dążeniu do wytkniętego celu — odszedłeś od nas na wieki, ale odszedłeś jedynie ciałem. Duch Twój wśród nas żyć będzie wiecznie, Janeczku, a idee które w nas wpajałeś nie zginą i przejdą z pokolenia w pokolenie. Więc śpij spokojnie kochany nasz bracie".

Żywe nawiązanie do tradycyj lwowskich przebijało z przemówienia przedstawiciela kolegów dawnych, z gimnazjum Kistryna, dr Wojciecha **Bema:**

„W działalność swej nie ograniczyłeś się do grona Twych kolegów z ławy szkolnej, którym jako prezes „Związku b. Kistryniaków" przez kilka lat przewodniczyłeś, ale podejmowałeś się z zapałem pracy społecznej na innych terenach. Widzieliśmy Ciebie na terenie pracy akademickiej w „Bratniaku" Politechniki Lwowskiej, w ruchu korporacyjnym jako prezesa „Znicza", na terenie sportu lwowskiego, jako gorącego propagatora polskiego narciarstwa i lotnictwa. Wszędzie dałeś się poznać jako doskonały organizator, jako człowiek prawy, pełny ideałów i poświęcenia. Ale też w pracy Twojej przyświecała Ci jedna wielka idea, godna tych Orląt lwowskich, którzy opodal spoczywają, godna Twych rodzinnych tradycyj. Była to idea Wielkiej, Lepszej Polski, z myślą to o której podejmowałeś swe prace i wysiłki".

Szczytowy punkt osiągnęły nastroje, gdy przemówił Ojciec **Norbert,** braciszek zakonny i ochotniczy kapelan lotników z Bezmiechowej, który sam też lotów już próbował.

Dźwięczały w tej mowie pośmiertnej nuty równe nastrojom przemówień pogrzebowych z Trylogii, a jednak jak żywe, jak bezpośrednie, jak nowoczesne.

O. Norbert o tym najpierw mówił: jak to lotem zmarłego kierował rozmach tradycyj pokoleń, pęd młodego pokolenia ku opanowaniu powietrznych przestworzy. Jaka to była, konieczna i twarda, a ochocza, żywiołowa i radosna żołnierska robota — w czasie pokoju — przygotowująca podstawy zabezpieczenia obrony Narodu przed możliwościami wrogich nalotów.

Myśl słuchaczy biegła za tym, już wprawnym pilotem, gdy w swym locie coś siedemdziesiątym... i ostatnim... szybował ponad tymi okolicami, między Borysławiem a Sanokiem, w których jesienią 1918 r., przed laty dwudziestu, ochotnicy Podkarpacia, a między nimi ojciec zmarłego, wywalczali przynależność tych ziem do Niepodległej Polski.

O. Norbert wspomniał w głębokim ujęciu, **olbrzymi zakres pracy, czekającej inżynierów polskiego lotnictwa, na drogach współzawodnictwa narodów,** właśnie przy tym warstacie, do którego już stawał tragicznie zmarły młody inżynier.

O. Norbert rzucił ważką refleksję, iż podwójnie ciężkimi i trudnymi do powetowania, są właśnie wyrwy, jakie czyni śmierć inżynierów specjalizujących się w lotnictwie, by wspomnieć choćby śp. inż. Wigurę.

*

Właśnie nad świeżą mogiłą, zanim codzienność zasnuje wrażenie ostatniej katastrofy, **wymaga rozważenia temat** przez O. Norberta ostatnio poruszony, i to szczególnie **w odniesieniu do lotnictwa cywilnego,** bo w lotnictwie wojskowym o tym pomyślano, skoro np. Ten, którego właśnie pochowaliśmy, był przydzielony do grupy technicznej, a nie był w ogóle dopuszczony do pilotowania.

Musimy sobie przecież uświadomić, iż lotnictwo stoi i rozwija się nie tylko wyrobieniem pierwszorzędnych pilotów, których wyćwiczenie wymaga paru lat czasu, ale niemniej **zestawienem pierwszorzędnych kadr i zespołów fachowców, w pierwszym rzędzie inżynierów - specjalistów,** których wykształcenie teoretyczne i praktyczne wymaga już dziesiątek lat, a których zastąpić wiele trudniej, niż pilotów.

Doświadczenia narodów wykazały, iż wyrobienie niektórych rodzai specjalistów, wymaga wręcz pracy paru pokoleń.

Musimy więc, w Polsce szczególnie, zastanowić się nad takimi np. kwestiami:

Czy śp. inż. Wigura. był potrzebny w samolocie śp. pilota Żwirki — tam nad Cierlickiem?

Czy było koniecznym, by zginął jako pilot śp. inż. Pułaski, nie zastąpiony do dziś konstruktor lotniczy?

Czy były potrzebne wyczyny i kraksy lotnicze inż. Drzewickiego, z których on zaledwie uszedł z życiem?

A tyle innych podobnych wypadków?

*

Dobrym, chwalebnym i zaszczytnym jest rozmach i rozpęd naszych inżynierów lotniczych w kierunku pilotowania, należy się jednak nad tym głęboko zastanowić, **czy nie należałoby go nieco zahamować, ze względów na dobro publiczne.**

Należy nawet rozważyć, czy inżynierowie-specjaliści nie mają może nieco innej psychiki, innego sposobu podejścia do problemów, niż tak zwani „rasowi piloci"?

Obowiązkiem i zaletą dobrego pilota jest błyskawiczna, orla orientacja, lepsza lub gorsza, ale jednokierunkowa, oraz natychmiastowa decyzja i bezpośrednie jej wykonanie.

Obowiązkiem i zaletą inżyniera lotniczego natomiast jest wszechstronna analiza problemów, eksperymentowanie i dociekanie nawet w takich kierunkach, które zrazu mogą się wydać niewłaściwymi. Decyzja natychmiastowa, jako nieraz przedwczesna, jest niewskazana. Inżynier konstruktor powinien zaprojektować szereg ewentualności, a dopiero po ich zanalizowaniu, a nawet i wypróbowaniu, wybrać z nich najlepszą. Jemu nie wolno się spieszyć.

Całkiem innymi drogami zatem musi iść dobór właściwości, a też i kształcenie mentalności i psychiki u pilota, a innymi u inżyniera lotniczego.

Z tego należy wyciągnąć należyte konsekwencje przy dysponowaniu wykwalifikowanym w tej dziedzinie materiałem ludzkim, który posiadamy wprawdzie w doborowym gatunku, ale nie w nadmiarze, którym zatem musimy dysponować tym bardziej celowo, szczególnie po tak dotkliwych stratach.

Zjazd młodzieży wiejskiej w Warszawie.

W Warszawie odbył się wielki zjazd młodzieży wiejskiej Związku Młodej Polski. Po polowej mszy św. na polach mokotowskich nastąpiło poświęcenie sztandaru Związku Młodej Polski, po czym odbyło się wręczenie tego sztandaru przez Marszałka Śmigłego Rydza w ręce głównego kierownika Związku mjr Galinata. W czasie wręczenia padły uroczyste słowa Pana Marszałka:

„Wręczając kierownictwu Młodej Polski ten sztandar, z całego serca życzę, by był on symbolem i wykładnikiem wysokiego poziomu ideowego organizacji, jej gorącego patriotyzmu i jedności oraz wysokiej a szlachetnej ambicji bezinteresownej pracy dla dobra Polski“.

Z kolei mjr **Galinat** złożył Panu Marszałkowi deklarację Związku, a po odczytaniu tejże odbyła się uroczystość przekazania Wodzowi Naczelnemu karabinu maszynowego, ufundowanego dla wojska przez wszystkie Okręgi Związku Młodej Polski. Dziękując za ten dar, Marszałek Śmigły Rydz powiedział:

„Dziękuję wam w imieniu Polski. Dziękuję nie tylko dlatego, że jest to dar broni, służącej do obrony kraju, ale i dlatego, że wasza ofiarność jest wymownym i wybitnym dowodem, iż wasze młode i gorące serca potrafią cenić i kochać to, co jest ważne dla Narodu i Państwa“.

Z kolei po tych uroczystościach zlotowych odbyła się wspaniała defilada przed Marszałkiem Śmigłym Rydzem, która trwała półtorej godziny. Na czele każdego oddziału niesiono transparenty: „Wódz Naczelny wzywa nas, stajemy w szeregach“ — Analfabetyzm — wrogiem wsi“.





Ze Zlotu Związku Młodej Polski: 1) Owacyjne powitanie Marszałka Śmigłego Rydza przez młodzież wiejską. 2) Fragment defilady oddziałów młodzieży przed Marszałkiem Śmigłym Rydzem.

Działacz T. S. L. opuszcza Trembowlę.

Z Trembowli został przeniesiony do Krosna p. Roman **Sandecki**, inspektor obwodu trembowelskiego, prezes T. S. L. w Trembowli. P. **Sandecki** pracował w Trembowelszczyźnie około 3 lata i pozostawił po sobie realne wyniki w pracy oświatowo-społecznej, Inspektor **Sandecki** udzielał się chętnie w pracy różnych organizacyj, najwięcej jednak czasu poświęcał Towarzystwu Szkoły Ludowej, będąc od początku przybycia do Trembowli przewodniczącym Sekcji Odczytowej T. S. L., która dzięki umiejętnej organizacji tak w doborze tematów, jak i prelegentów stała się podstawą prac T. S. L. w ogóle, a później została poważnie rozbudowana przez stworzenie całej sieci Sekcyj Odczytowych w powiecie trembowelskim, a nawet w sąsiednim, kopyczynieckim.

Na stanowisku prezesa Związku Pow. Kół T. S. L. okazywał insp. **Sandecki** przede wszystkim dużo **inicjatywy, dobrej woli i troski tak o stronę organizacyjną, jak i majątkową T. S. L. Był skrupulatnym wykonawcą zarządzeń komórek nadrzędnych i sumiennym pracownikiem, nie szczędzącym wolnego czasu dla spraw oświatowo-społecznych.** Zdobył sobie mir i prawdziwe poważanie u wszystkich.

Z odejściem insp. **Sandeckiego** straciliśmy poważnego pracownika, inicjatora i wychowawcę.

Składamy więc tą drogą serdeczne podziękowanie insp. Sandeckiemu za poniesiony u nas trud i równocześnie wyrażamy życzenia, by na innych placówkach oświatowych — w pracy których niewątpliwie brać będzie czynny udział, osiągał zawsze rezultaty jak najpomyślniejsze.

Zarząd T. S. L. w Trembowli.

Po katastrofie lotniczej na Węgrzech.

Zrzeszenie Dziennikarzy Polskich Ziem Południowo Wschodnich we Lwowie powzięło uchwałę wyrażenia współczucia **Związkowi Dziennikarzy Węgierskich w Budapeszcie** z powodu katastrofy samolotowej, w której zginęło dziewięciu dziennikarzy węgierskich.

O uchwale tej Prezydium Zrzeszenia zawiadomiło Konsulat Królestwa Węgier we Lwowie.

Podstawy pracy na wsi.

Ostatnio w Warszawie toczyły się obrady Rady Naczelnej Obozu Zjednoczenia Narodowego. Obradom przewodniczył Szef Obozu gen. **Skwarczyński.** W ramach obrad pracowała komisja rolna, na której omówiono podstawy działalności O. Z. N. na wsi. Ustalony na Radzie Naczelnej program działalności wiejskiej opiera się na tezach, uchwalonych dnia 13 sierpnia br.

Jedna z pierwszych uchwał podkreśla **rolę wsi jako głównej podstawy sił fizycznych i moralnych narodu, jako rezerwuaru ludzkiego** wszystkich innych warstw społecznych oraz podstawy sił obronnych państwa. Wieś winna wyzwolić swoje siły dynamiczne co pozwoli jej na zajęcie w układzie sił państwowych należnego miejsca i zapewnić warstwie chłopskiej należyty wpływ na bieg spraw państwowych.

Ludność wiejska stanie się czynnym i głównym **współtwórcą kultury i dobrobytu wsi,** a także kultury ogólno-narodowej. W tym celu należy bezwzględnie i całkowicie zlikwidować **rozwielmożniony analfabetyzm.**

Dalsze uchwały dotyczą kwestii opieki społecznej i służby zdrowia. W dzisiejszych warunkach ludność wiejska pozbawiona jest właściwie prawie, że zupełnie dobrodziejstw opieki **skoncentrowania wszystkich sił narodowych,** a więc i sił wiejskich. Gospodarstwo wiejskie już w czasie pokoju musi przygotowywać się do przejścia na wytwórczość mogącą zaspokoić potrzeby wojenne. Koniecznymi warunkami przystosowania wsi do celów obronności są: **należyta organizacja rolnictwa, poprawa ustroju rolnego, podniesienie poziomu wykształcenia zawodowego i zwiększenia wydajności w rolnictwie, co wiąże się zresztą z kwestią zatrudnienia większej ilości rąk roboczych w gospodarstwach wiejskich.**

Ustrój rolny winien być naprawiony przez **szybkie i zdecydowane wykonanie parcelacji przymusowej, zahamowania procesu rozdrabniania gospodarstw poniżej określonego minimum, ścisłe połączenie wszelkich środków zmierzających do naprawy ustroju rolnego, komasacji gruntów, likwidacji serwitutów i zniesienie a przynajmniej uregulowania wspólnot gruntowych.**

W dalszym ciągu uchwały omawiają szczegółowo środki podniesienia zdolności wytwórczej rolnictwa, uprzemysłowienia wsi, unarodowienia handlu i przemysłu wsi, udostępnienia młodzieży wiejskiej przygotowania fachowego i ułatwienia jej dostępu do szkolnictwa ogólnego i zawodów nierolniczych. Racjonalna organizacja rolnictwa oparta na ścisłej współpracy samorządu i stowarzyszeń dobrowolnych stanie się cementem wiążącym wieś do wspólnej, wytężonej pracy dla przyszłości własnej będącej również przyszłością całego Narodu i Państwa.



Na powyższym zdjęciu fotograficznym grupa działaczy wiejskich O. Z. N., którzy obradowali w Warszawie podczas zlotu młodzieży wiejskiej Związku Młodej Polski.

społecznej i zdrowotnej. Odczuwa ona brak wykwalifikowanych sił lekarskich, ośrodków walki z chorobami społecznymi, należycie zorganizowanej opieki nad matką i dzieckiem. Wpływa to na osłabienie jej zdrowotności — a co za tym idzie również **na osłabienie żywej siły obronnej państwa.**

Szeroko pojęta obronność państwa **wymaga**

Wielki numer WSCHOD-u na TARGI WSCHODNIE ukaże się dnia 1-szego września 1938.

FABRYKA LAMP RADIOWYCH OBOK LEŻAJSKA.

W pobliżu Leżajska nad Sanem powstaje fabryka lamp radiowych, co ogromnie obniży koszt aparatów radiowych. Według obliczeń aparat 5-cio lampowy będzie kosztować około 120 złotych.

Uratowani pasażerowie

z płonącego samolotu polskiego w Bukareszcie.

Dnia 18 bm. Polskie Linie Lotnicze „Lot“ poniosły stratę, gdyż sprowadzony w maju br. z Ameryki komunikacyjny samolot dwumotorowy typu „Lokhead 14“ w czasie startu spalił się na lotnisku w Bukareszcie. Samolot zdążał z Palestyny przez Bukareszt, Lwów do Warszawy i miał na pokładzie 10 osób. Załogę stanowili: jeden z najlepszych pilotów p. **Karpiński** i pp. **Sarnowski** i **Włodarkiewicz.** W samolocie podróżowali: p. **Zofia Czarkowska - Golejewska,** z domu ks. Sapieżanka, żona znanego lwowskiego lotnika - amatora, b. rotmistrza, wraz z 5-letnią córeczką **Różą** i 3-letnim synkiem **Jasiem** oraz boną, a nadto pewien Rumun, p. **Richter** i p. H. **Pansatz** z Palestyny.

W chwili startu samolotu na lotnisku w Bukareszcie zaszedł niezwykły wypadek. Jeden z motorów uzyskał mniejszą ilość obrotów, wskutek czego samolot na miejscu zatoczył się i uderzył o ziemię skrzydłem, w którym był zbiornik benzyny. W następstwie tego „nity“ puściły i skrzydło pękło a benzyna, zalawszy silnik, zapaliła się. Załoga zachowała się świetnie, przy pomocy służby bukareszteńskiej najpierw z płonącego samolotu wyniosła dzieci p. Czarkowskiej - Golejewskiej, a następnie wyprowadziła osoby dorosłe, po czym ostatni z samolotu wysiadł pilot p. Karpiński. Samolot spalił się doszczętnie. Spaliły się też wszystkie bagaże i dokumenty podróżnych z ich wierzchnimi ubraniami, oraz przesyłki pocztowe. Ocalała jedynie lalka, zwana „Jureczkiem“, którą w krytycznym momencie w swych rączkach miała 5-cioletnia Róża Czarkowska - Golejewska.

Po wypadku pani Czarkowska - Golejewska połączyła się telefonicznie z mężem we Lwowie i oświadczyła, że mimo wszystko dalszą podróż będzie kontynuowała samolotem. Jakkolwiek p. Czarkowski - Golejewski wyrażał swoje życzenie, aby żona wracała najbliższym pociągiem pospiesznym, pani Czarkowska - Golejewska **nie zmieniła swego postanowienia** i wkrótce zapasowym samolotem Polskich Linij Lotniczych „Lot“ typu „Douglas“ odleciała z dziećmi do Lwowa. Dzięki niezwykłej odwadze pani Czarkowskiej - Golejewskiej, która zachowała po wypadku spokój i równowagę umysłu, **inni pasażerowie poszli za jej przykładem i wszyscy wraz z nią odbyli dalszą podróż samolotem do Lwowa.**

Gdy do Lwowa nadeszła telefoniczna wiadomość o spłonięciu samolotu w Bukareszcie, kierownik Oddziału lwowskiego Polskich Linij Lotniczych „Lot“ p. inż. Władysław **Bogucki** udał się do portu lotniczego w Skniłowie, gdzie z zawiadowcą portu p. **Turasieńskim** oczekiwał przybycia samolotu z Bukaresztu przez Czerniowce. Tu też przybył p. Czarkowski - Golejewski.

Wreszcie nad lwowskim lotniskiem ukazał się „Douglas“. Gładko wylądował przed hangarem, a wysiadających z samolotu ocalonych podróżnych serdecznie powitał kierownik Oddziału inż. Bogucki.

ZAWODY STRZELECKIE O MISTRZOSTWO HUCULSZCZYZNY.

Zarząd Okręgu Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego w Stanisławowie przeprowadził w Pasiecznej pod Stanisławowem zawody strzeleckie o mistrzostwo Huculszczyzny w dniach od 13 do 15 bm. Uroczystego otwarcia zawodów w dniu 13 bm. dokonał p. wicewojewoda dr **Seydlitz** w obecności p. starosty powiatowego stanisławowskiego Jerzego **Muszyńskiego,** p. mjr **Bolla,** przedstawiciela komendanta garnizonu w Stanisławowie, Kolegium sędziowskiego i wszystkich zawodników.

Po oddaniu strzałów honorowych do tarczy reprezentacyjnej przez pp. wicewojewodę, starostę powiatowego, przedstawiciela garnizonu i sekretarza p. Wojewody, rozpoczęły się zawody. W zawodach przeprowadzono konkurencje: Kb — 2, Pw — 2, Pd — 4 i Kbks — 5. Zespoły wystąpiły w dwu grupach. Do grupy pierwszej zaliczono zawodników z klasą pierwszą i wyborową O. S., natomiast do grupy drugiej z O. S. klasy II i III.

Mistrzostwo Huculszczyzny na rok 1938/39 przyznano: zespołowe — w pierwszej grupie zespołowi P. K. S. I. Stanisławów; w grupie drugiej zespołowi K. P. W. Stanisławów. Mistrzostwo indywidualne przyznano w grupie pierwszej Jerzemu **Pfeifferowi** z P. P. W. Stanisławów, a w grupie drugiej Pawłowi **Hudzieczkowi** z K. P. W. Stanisławów.

Funkcję kierownika zawodów pełnił prezes O. P. Z. S. S. p. Stanisław **Skałuba** przy wspóudziale sędziów strzelecko-łuczniczych pp. Józefa **Majkowskiego,** Tadeusza **Kucharskiego,** Leszka **Zelmanowicza,** Lucjana **Orzechowskiego,** Adama **Worobkiewicza, Ochrymowicza** i **Grzegorczyka.**

Nowa publikacja o Lwowie.

W celu trwałego upamiętania historycznej dla Lwowa chwili złożenia ryngrafów wdzięczności w kościele wotywnym Matki Boskiej Ostrobramskiej na górnym Łyczakowie w dniu 3-go maja br. przez miasto Lwów, Związek Obrońców Lwowa z listopada 1918, Mieszczaństwo lwowskie i Zjednoczone Chrześcijańskie Związki Zawodowe, — „za oswobodzenie Lwowa w listopadzie 1918 i trwałe jego złączenie z Rzeczypospolitą Polską — wydał Związek Obrońców Lwowa z listopada 1918 wspólnie z Gminą król. stoł. miasta Lwowa publikację p. t.**Leopolis Urbs Catholicissima“,** w opracowaniu dr Józefa Skoczka z Archiwum miasta Lwowa. Publikacja jest bogato ilustrowana. Wydanie bardzo staranne zainteresuje niewątpliwie szerokie koła miłośników Lwowa zwłaszcza, że publikacja została wydana dla uczczenia dwudziestolecia Obrony Lwowa.

Członkowie Związku Obrońców Lwowa z listopada 1918, Mieszczańskiego Towarzystwa Strzeleckiego i Zjednoczonych Chrześcijańskich Związków Zawodowych mogą nabyć to dzieło w swoich sekretariatach, inne osoby zainteresowane tą publikacją, mogą ją zamówić pisemnie w Związku Obrońców Lwowa, Lwów, Teatyńska 11, lub zakupić w księgarni Biblioteki Religijnej we Lwowie, plac Kapitulny 5.

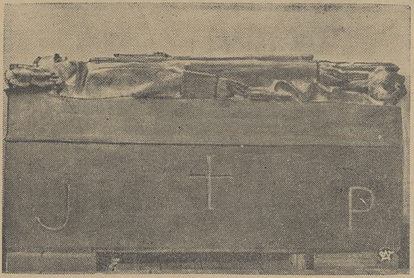
WYSTAWA REGIONALNA W RZESZOWIE.

Jak już donieśliśmy w Rzeszowie odbędzie się wystawa regionalna w dniach od 2 do 9 października br. Informacyj udziela biuro wystawy: Rzeszów, plac Wolności 6.

Rozstrzygnięcie konkursu na sarkofag Marszałka Józefa Piłsudskiego

W Warszawie odbyło się pod przewodnictwem generała broni Kazimierza Sosnkowskiego posiedzenie sądu konkursowego na sarkofag Marszałka Józefa Piłsudskiego na Wawelu. Z przedstawionych w drodze eliminacji projektów prof. Szczepkowskiego i artysty rzeźbiarza Kułaka, sąd konkursowy zatwierdził projekt prof. Jana Szczepkowskiego i zalecił ten projekt do realizacji, po dokonaniu w nim pewnych zmian.

Na zdjęciu fotograficznym, obok zamieszczonym, zatwierdzony przez sąd konkursowy projekt sarkofagu Marszałka Józefa Piłsudskiego, dłuta prof. Jana Szczepkowskiego.



Porządek w ruchu samochodowym.

Walka z hałasem ulicznym we Lwowie.

We Lwowie odbyło się zebranie właścicieli taksówek i kierowców na którym omawiane były **przepisy porządkowe, bezpieczeństwa ruchu samochodowego i metody walki z hałasem ulicznym.** Wielka sala w domu rzemieślniczym przy ul. Kościelnej wypełniła się po brzegi.

Na zebranie przybył wojewoda lwowski p. Alfred Biłyk w towarzystwie wicestarosty grodzkiego dr. Dembowskiego.

Lwów jest miastem w którym ruch samochodowy wymaga uregulowania łącznie z bezpieczeństwem ulicznym. **Hałas uliczny jest jeszcze we Lwowie zbyt uciążliwy, samochody używają hałaśliwej i denerwującej sygnalizacji, a także wozy tramwajowe na ostrych skrętach wydają zgrzyty i piski — co wszystko razem wpływa niesłychanie denerwująco na ludzi pracy.**

Zebranie szoferskie zagaił wicestarosta dr. **Dembowski,** dłuższe przemówienie do szoferów wygłosił wojewoda **Biłyk,** apelując do kierowców, aby stosowali się do przepisów i jako obywatele, aby pomogli w realizacji całego szeregu postulatów związanych z ruchem samochodowym i bezpieczeństwem przechodni. Kierowcy taksówek w wielu wypadkach jeżdżą za szybko w tempie do którego publiczność nie jest przyzwyczajona, a dalej **nie potrzebnie używają przeciągłych sygnałów co powoduje, że publiczność traci orientację.**

Argumenty p. wojewody Biłyka wysłuchali kierowcy, zdecydowani roztoczyć wzajemną kontrolę i zwalczać wybryki poszczególnych szoferów.

Jak się dowiadujemy Starostwo Grodzkie wydało cały szereg **stanowczych zarządzeń,** aby powyższe sprawy uregulować i w krótkim czasie poprawić stosunki panujące we Lwowie. **Wydany został zakaz grania na ulicach przez grupy mandolinistów i skrzypków.** Szoferzy od dłuższego czasu skarżą się, że grajkowie uliczni których liczba ustawicznie wzrasta stają na środku jezdni i wykonują produkcje co w wysokim stopniu przeszkadza ruchowi samochodowemu.

Dalej wydano **zakaz kierowania głośników wszelkiego rodzaju na ulice.** Wydano nakaz używania sygnałów samochodowych tylko w koniecznych wypadkach. Do publiczności należy wystosować energiczny apel, aby przestrzegała na jezdni swego bezpieczeństwa, nie utrudniała kierowcom. Należy podkreślić, że dość często zdarza się, iż **ktoś z przechodni na środku jezdni przegląda lub nawet czyta gazetę, narażając siebie i kierowców na groźny wypadek.**

Starostwo Grodzkie we Lwowie przystępuje z całą energią do uregulowania ruchu samochodowego i bezpieczeństwa ulicznego.

W związku z tym przejścia na jezdniach otrzymają pasy koloru białego, co ułatwi orientację zarówno mieszkańcom stałym Lwowa jak i przyjezdnym.

Bajki o nadprodukcji inteligencji!

Dla młodych wszędzie dużo pracy!

Bajki o tzw. „nadprodukcji inteligencji", to jeden z czynników najbardziej demoralizujących młodzież akademicką.

— Po co się uczyć — mówi młodzież — po co zdawać regularnie egzaminy, kiedy i tak ludzi z dyplomami jest za dużo?...

W Polsce na jednego studenta przypada 711 mieszkańców. W Niemczech zaś — na 612 mieszkańców. Pod względem ilości lekarzy, przypadających na tysiąc mieszkańców, jesteśmy w statystyce europejskiej na dwudziestym dopiero miejscu. **W handlu polskim zaledwie około 40 proc. ludzi ma fachowe wykształcenie.**

Skąd więc biorą się bajki o „nadprodukcji inteligencji"?

Przyczyn tego należy szukać w psychozie urzędniczej, która opanowała młodzież.

Pragnieniem tysięcy studentów jest skromna posadka urzędnika państwowego lub samorządowego, z wynagrodzeniem choćby 150 zł miesięcznie. Szczytem tej kariery urzędniczej, to tytuł radcy i pensja 400—500 zł.

To dążenie do skromnego, lecz pewnego bytu jest zrozumiałe wśród ludzi starszych, którzy już mają życie za sobą, lecz nie u tych, którzy w nie dopiero wchodzą.

Rok rocznie przeszło 4.500 młodych ludzi otrzymuje dyplomy wyższych uczelni. Z tego, według badań Tow. przyjaciół młodzieży akademickiej, zaledwie jedna trzecia może uzyskać zajęcie w instytucjach państwowych czy samorządowych.

Czy pozostałe 3.000 ma się ograniczyć do wyrzekania na „nadprodukcję inteligencji" i wydeptywania poczekalni biur personalnych? Czy też winno raczej zrezygnować ze spokojnej pracy, a zdobyć się na pewne ryzyko i samemu poszukać sobie **nowego terenu pracy?**

Młodzież akademicka wykazuje wiele inicjatywy, zapału i temperamentu, jeśli chodzi o zagadnienia polityczno - społeczne. Dlaczego więc w sprawach bezpośrednio ją obchodzących jest bierna i ospała?

Stan ten winien ulec zmianie. **Młode pokolenie musi iść w życie z wiarą w swe siły.** Musi wyrobić w sobie cechy pionierskie, musi wreszcie stwarzać dla siebie nowe tereny pracy, których w Polsce jest jeszcze wiele. **Przemysł zaczyna się budować, handel jest w większości na poziomie — powiedzmy — średniowiecznym, rolnictwo w zaniedbaniu, spółdzielczość w stadium początkowym.**

Pracy dla młodych dość!

Głos z powiatu horodeńskiego:

Brak inteligentnych ludzi w pracy społecznej.

Równocześnie otrzymaliśmy z powiatu horodeńskiego szereg ciekawych uwag na powyższy temat. Jeden ze znanych działaczy społecznych tak pisze z Siemakowiec:

Słyszy się ciągle o tym, że jest u nas obecnie nadprodukcja inteligencji. Z tego by wynikało, że lepiej nie kształcić się, że lepiej by było, gdybyśmy nie mieli takiej ilości ludzi wykształconych, jaką mamy obecnie.

Do pracy społecznej ludzi jest brak absolutny. Jeżelibyśmy musieli rozwinąć jakąś szerszą społeczną pracę, to mimo to, że tyle jest bezrobotnych wśród tak zwanej inteligencji, poprostu nie moglibyśmy dla braku ludzi żadnej roboty rozwinąć.

Nie ma żadnej nadprodukcji inteligencji!! Odwrotnie jest jej brak, najlepszym dowodem czego jest to, że są źle poobsadzane urzędy, że instytucje społeczne kuleją.

Dziś potrzeba ludzi na wieś, do żywej twórczej roboty. Polska cała musi być pokryta kółkami rolniczymi, kołami młodzieży, organizacjami przysposobienia wojskowego, strażami ogniowymi i tu potrzeba dobrych i chętnych do pracy społecznej instruktorów, prelegentów, kierowników. Dziś dla nich otwiera się pole do popisu. Ale ich właśnie brak. Doszukać się ludzi do tej pracy zdolnych, niepodobna.

Aby zużytkować ten bezrobotny materiał inteligencki, który po miastach biedę klepie, potrzeba kursów i nauki które by go wykształciły do tych prac, na które obecnie jest duże zapotrzebowanie.

Więcej inteligencji!

J. P.

KRÓTKOTERMINOWE PRZEPUSTKI GRANICZNE DO LITWY.

Na skutek porozumienia odnośnych władz granicznych polskich z litewskimi, litewskie władze graniczne rozpoczęły wydawanie przepustek indywidualnych i zbiorowych letnikom i turystom dla zwiedzenia miejscowości pogranicznych na Litwie.

Ostatnio wydano około 350 takich przepustek kuracjuszom z Druskienik, których większość stanowią uczestnicy kolonij szkolnych. Przepustki graniczne wydawane są na okres od 1 do 3 dni dla zwiedzenia miejscowości litewskich.

Pozdrowienie dla Czytelników WSCHOD-u.

Otrzymaliśmy pismo następującej treści: Kierownictwo Przemyskiej Kolonii Leczniczej w Rymanowie - Zdroju, w załączeniu przesyła zdjęcie, z uprzejmą prośbą o umieszczenie w „Wschodzie", wraz z niżej podanym pozdrowieniem:

Przemyska Kolonia Lecznicza Polskiego Towarzystwa Higienicznego w Rymanawie - Zdroju przesyła najserdeczniejsze pozdrowienie wszystkim Czytelnikom „Wschodu".



Zdjęcie przedstawia uczestników III-go turnusu tut. kolonii wraz z Zarządem: kierownik kolonii, prof. gimn. Andrzej **Skowronek,** kierowniczka administracyjna Stefania **Skowronkowa,** opiekun kolonii prof. Edward **Dengler,** opiekunka Władysława **Denglerowa** i hygienistka Janina **Osiadaczówna.**

WYKONANIE PLANU POMIAROWEGO NADWÓRNEJ.

Zarząd miejski w Nadwórnej ukończył prace nad planem pomiarowym w skali 1:5000, co pozwoli na opracowanie planu zabudowania wspomnianego miasta. Nadwórna należy do tych nielicznych miast województwa stanisławowskiego, które rozumieją i uznają, że tylko dobry plan pomiarowy może być podstawą wszelkich dalszych inwestycyj miejskich, stanowiąc wraz z planem zabudowania inwestycję podstawową.

Pomiar wykonała Izba skarbowa w Stanisławowie — oddział nowych pomiarów oraz mierniczy przysięgły **inż. Rybarski.** Plan zabudowania opracowuje Biuro planu regionalnego terenów górskich województwa stanisławowskiego.

C. O. P. — BEZ PIEKARNI.

Z Rzeszowa zwracają uwagę, że na terenie C. O. P. nie ma nowocześnie urządzonej piekarni mechanicznej. Powstało wprawdzie szereg drobnych piekarń jednakże na bardzo dużym terenie zapotrzebowanie pieczywa jest ogromne. Zanotowano również rzadkie zjawisko: bardzo znaczną zwyżkę cen pieczywa.

STUDENCI POLACY Z ZAGRANICY ZWIEDZAJĄ C. O. P.

Na teren Centralnego Okręgu Przemysłowego przybyła wycieczka studentów Polaków z zagranicy, razem około 30, która zwiedza wielkie roboty przemysłowe i inwestycyjne.

NOWY DYREKTOR FUNDUSZU PRACY W TARNOPOLU.

Dotychczasowy dyrektor Funduszu Pracy w Tarnopolu p. Stefan Myszkiewicz został przeniesiony do Wilna, stanowisko objął p. Kazimierz Mora **Brzeziński.**



Polsko - niemieckie zawody lekkoatletyczne.

W Chorzowie odbyły się polsko - niemieckie zawody lekkoatletyczne pomiędzy reprezentacjami Bytomia (Niemcy) i Chorzowa (Polska). Obok zamieszczone zdjęcie przedstawia jak Walasiewiczówna i Kałużowa kopią dołki do startu na 80 mtr. W biegu tym Walasiewiczówna pobiła rekord światowy.

Kurs zbożowy

dla pracowników spółdzielni rolniczych.

Syndykat Spółdzielni Rolniczych we Lwowie w porozumieniu z Okręgowym Związkiem Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo Gospodarczych R. P. we Lwowie, dbając o teoretyczne przeszkolenie i chcąc ułatwić dokładne zapoznanie się z handlem zbożem pracownikom Spółdzielni swego okręgu, **organizuje w drugiej połowie sierpnia 10-dniowy kurs zbożowy.**

Praca na kursie obejmuje cykl wykładów, tak dla prowadzących już ten dział w spółdzielniach, jak i dla tych, którzy mają dopiero zapoznać się z tym działem pracy i zorganizować skup ziemiopłodów na swoim terenie.

Duże zainteresowanie tym kursem ze strony pracowników spółdzielczych dowodzi, że jest on potrzebny, gdy spółdzielnie coraz większą uwagę zwracają na skup ziemiopłodów od swych członków.

Manifestacja serca i rozumu.

Inwalidzi wojenni Rusini z pomocą dla kościoła w Suchej Leszczynie.

Do Wschodu piszą:

W Stanisławowie odbyło się **Walne Zebranie Koła Związku Inwalidów Wojennych przy udziale z górą 500 osób.** Zebranie poprzedziło uroczyste nabożeństwo odprawione przez księdza dziekana **Bilczewskiego.**

Wojewodę stanisławowskiego reprezentował starosta **Muszyński,** Izbę Skarbową naczelnik **Pykosz,** w zebraniu wzięły udział wszystkie organizacje b. wojskowych przez delegatów, dalej jawili się prezesi 28. Kół Związku Inwalidów Wojennych z województwa stanisławowskiego oraz reprezentacja okręgu lwowskiego z p. Grabskim na czele.

Zebranie zagaił prezes Koła stanisławowskiego p. **Skałuba** po czym wybrano prezydium zebrania w osobach: posła **Wagnera** jako przewodniczącego, pp. **Kantora, Woźniaka i Hawrylinkę** jako zastępców oraz dr. Bolesława **Kikiewicza** jako sekretarza.

Prezes **Skałuba** przedstawił pracę i wysiłki około poprawienia doli inwalidów wojennych, wdów i sierót oraz poruszył zagadnienia organizacyjne.

Po przemówieniu prezesa Okręgowego Związku Inwalidów p. Wacława **Hawrylinka** p. Mikołaj **Korwacki z Kołomyi wygłosił dłuższe przemówienie w imieniu kolegów inwalidów Rusinów zrzeszonych w Związku Inwalidów wojennych R. P.**

— Za kilka tygodni — rozpoczął p. **Korwacki** — świat będzie obchodził i rozpamiętywał 20-lecie zakończenia największej w dziejach wojny światowej. Rzeczpospolita Polska wyłoniła się z krwawych oparów wielkiej wojny bez skarbu, bez organizacji wewnętrznej, spustoszała, zbiedzona. Wciągu 20-stu lat odbudowano przemysł i rolnictwo, zorganizowano armię, szkołę, sądy i administrację. **Uregulowano sprawę ofiar wojny,** dając im nie tylko zaopatrzenie pieniężne, ale również prawo do koncesji, pracy, leczenia, protezowania, zniżek kolejowych i t. d.

Uprawnienia te dało młode państwo polskie, które weszło ponownie w rodzinę niepodległych państw europejskich i nim mogło się zastanowić nad tym co należy wcześniej organizować zostało wtrącone ponownie w ogień wojny.

Następnie inwalida **Korwacki,** rusin tak mówił:

— Polska nigdy nie uznała zbrodni rozbiorów, dokonanych na Jej żywym ciele. A myśmy przez szereg wieków razem z Polakami tworzyli jeden zwarty już nie organizm państwowy, ale zwarty Naród. **Wspólnie przelewaliśmy krew w obronie granic Rzeczypospolitej,** wspólnie cierpieliśmy w pętach niewoli tatarskiej, wspólnie ponosiliśmy odpowiedzialność za losy Polskiego Państwa, bo nasze rody **brały udział w pracach państwowych przez obsyłanie Sejmów, bo oba Narody w słusznej i wspólnej sprawie podały sobie dobrowolnie ręce.** Tak postąpili nasi przodkowie widząc w Polsce ostoję ładu i porządku, widząc w Polsce jedyną gwarancję możliwości życia.

Dość rzucić okiem po mapie a Obertyn, Zbaraż, Kamieniec przypomną nam chwile wspólnej doli i niedoli, przypomną nam chwile, w których Polak i Rusin bronili Polski bo tak kazała Im racja stanu i to jest najlepszym dowodem potrzeby wspólnego życia.

Gdyby nie Polska to rody nasze wyginęłyby w jasyrach tatarskich, a miejsce Krzyża św. zająłby półksiężyc mahometański. Polska była naszą ostoją i twierdzą obronną.

Dziś ta ziemia tak obficie zroszona krwią polską, jak i naszą jest naszym wspólnym miejscem zamieszkania. W sztandar Rzeczypospolitej Polskiej wpatrzone były zawsze oczy mieszkańców Ziemi Czerwieńskiej. Czy dzisiaj sytuacja się zmieniła? Nie.

Dziś i jutro musimy tej ziemi wspólnie bronić. Musimy wspólnie podciągać Polskę w zwyż, bo tak jak przed wiekami, tak i dziś Polska jedynie daje nam gwarancję życia.

Wierzymy głęboko, że odwieczni mieszkańcy Ziemi Czerwieńskiej **tak polacy, jak i rusini znajdą dość możliwości, aby współżycie na tej dewizie oparte jak najrychlej w czyn** wprowadzić. Myśmy problem ten w naszej organizacji rozwiązali i przez dwadzieścia lat wspólnego życia dowiedli, że jest on wykonalny i to z wielką dla państwa korzyścią, bo nasza praca organizacyjna i społeczno - obywatelska prowadzona była i jest pod hasłem wyszytym na naszym sztandarze związkowym **„Dobro Rzeczypospolitej Polskiej najwyższym prawem“.**

Deklaracja inwalidów Rusinów.

P. **Korwacki** przedłożył następującą deklarację.

— My inwalidzi wojenni, wdowy i sieroty po poległych i zmarłych w czasie wojny, zamieszkali na terenie województwa stanisławowskiego, narodowości ruskiej, składając hołd Majestatowi Rzeczypospolitej Polskiej i stojąc na stanowisku, że nie można bezkarnie kłócić się z rzeczywistością i to nawet wówczas, kiedy to dla kogokolwiek jest niewygodne a równocześnie wyznając zasadę, że im szersze warstwy wchodzą w sfery współpracujące w państwie, tym pewniejszym jest los obywateli, **deklarujemy Rzeczypospolitej Polskiej pełną lojalność obywatelską. Chcąc dać wyraz tej deklaracji, zobowiązujemy się ponieść koszta pokrycia dachu na nowo budującym się kościele w Suchej Leszczynie, aby aktem tym zapoczątkować erę ścisłej współpracy bratnich Narodów dla wielkości i chwały naszej wspólnej Ojczyzny.**

Przemówienie p. **Korwackiego** przyjęto burzliwymi oklaskami. Deklarację uchwalono jednomyślnie.

Następnie poseł **Wagner,** przewodniczący Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych R. P. wygłosił dłuższe przemówienie podkreślając, że **inwalidzi wojenni przeciw stawiają się przede wszystkim wszelkiej akcji wywrotowej, jak również tym kierunkom politycznym, które usiłują stwarzać i pogłębiać różnice pomiędzy obywatelami spełniającymi lojalnie swoje obowiązki.**

Na końcu przemawiał p. **Kantor** i zamknął zebranie.



KOMITET BUDOWY POMNIKA

Lotników-Obrońców Lwowa z listopada 1918 r.

pod protektoratem Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza.

(Stowarzyszenie zarejestrowane).

Lwów, ul. Batorego 4 (Grupa lotnicza Obrońców Lwowa).
Telefon 201-79. P. K. O. 508.860.

Lista ofiarodawców Nr 6.

Na budowę pomnika pierwszych lotników polskich i bojowych lotników Obrońców Lwowa z listopada 1918 r. śp. kpt. Stefana Bastyra, śp. mjr. inż. Stefana Steca i śp. ppułk. Władysława Torunia, który stanie na Cmentarzu Obrońców Lwowa, złożyli na konto P. K. O. 508.860 następujące kwoty:

1. Wiceminister Spraw Wojskowych inż. **Aleksander Litwinowicz,** Warszawa — 20 zł.
2. **Paweł Branny,** Warszawa — 2 zł.
3. **Komunalna Kasa Oszczędności powiatu toruńskiego** w Toruniu — 5 zł.
4. Dyrektor inż. **Piotr Tułacz,** Katowice — 50 zł.
5. Inż. **Stanisław Gadomski,** Sosnowiec — 20 zł.
6. **Oddział S. A. „Gazolina“,** Toruń — 3 zł.
7. **Bolesław Stankiewicz,** Toruń — 1 zł.
8. Inż. **Bolesław Lejczak,** Rawa Ruska — 2 zł.
9. **Wspólnota Interesów Górniczo-Hutniczych S. A.,** Katowice — 25 zł.
10. **Erwin Bässler,** Bielsko — 2 zł.
11. **Bank Polski Oddział w Lidzbarku** — 5 zł.
12. Na listę składek **Banku Polskiego w Lidzbarku** złożyli: M. **Kanowski** i F. **Walewicz** po 50 gr.; E. **Biernacka,** J. **Bernewicz, Słomiński,** Bożymir **Stala,** A. **Kastner** i A. **Ścisłowicz** po 1 zł.; J. **Żuk** 1 zł. 50 gr.; K. **Jurek** 2 zł.
13. Inż. **Karol Gilowski,** Lwów — 5 zł.
14. Inż. **Tadeusz Śledziński,** Mościce — 2 zł.
15. Na listę składek **Powiatowej Komunalnej Kasy Oszczędności w Wołkowysku** złożyli: H. **Pupkówna** 50 gr.; E. **Tarasiewicz** i Andrzej **Szarowski** po 1 zł.; Ryszard **Byliński** 2 zł.
16. Na listę składek **Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego Koło w Inowrocławiu** złożyli: **Grabowski,** H. **Lasocki, Zubrzycka, Genia, Łukomski** i podpis nieczytelny po 20 gr.; **Kawałkowski** i **Biliński** po 50 gr.; Jan **Szumilak** 2 zł.
17. Inż. **Miłosław Hiszpański,** Warszawa — 2 zł.
18. Inż. **Wacław Jacyna,** Nowy Bytom — 5 zł.
19. Inż. **Franciczek Szczygieł,** Lwów — 3 zł.
20. Na listę składek **Banku Polskiego, Oddział we Lwowie** złożono łącznie 24 zł. (podpisy nieczytelne).
21. Inż. **Władysław Bogucki,** Lwów — 5 zł.
22. Inż. **Stanisław Zwoliński,** Lwów — 3 zł.
23. Inż. **Henryk Woytowicz,** Kamienna — 5 zł.
24. Inż. **Bronisław Krobicki, Lwów** — 1 zł.
25. Inż. **Tadeusz Makulski,** Kraków — 2 zł.
26. Inż. **Samuel Mehl,** Kraków — 10 zł.
27. Inż. **Juliusz Mokry,** Lwów — 2 zł.
28. Inż. **Antoni Skudro,** Warszawa — 5 zł.
29. Na listę składek **Banku Polskiego, Oddział w Kielcach** złożono łącznie 7 zł. 40 gr. (podpisy nieczytelne).
30. Inż. **Stanisław Poradowski,** Gdynia — 1 zł.
31. **Aptekarze Ziemi Lubelskiej,** Sp. z o. o., Lublin — 5 zł.
32. **Biuro Techniczne inż. Tobias i Schirn,** Biała Krakowska — 5 zł.
33. **Związek Gosp. Gazowni i Zakładów Wodociągowych,** Warszawa — 5 zł.
34. **Fabryka porcelany i wyrobów ceramicznych „Ćmielów“,** Kraków — 10 zł.
35. Inż. **Leon Kazubski,** Warszawa — 2 zł.

Lwów, dnia 15 sierpnia 1938.

PREZYDIUM KOMITETU WYKONAWCZEGO.

Inż. WŁADYSŁAW RUBCZYŃSKI
zastępca przewodniczącego.

Dr LESŁAW WĘGRZYNOWSKI
przewodniczący.

Red. LEON DANILUK
sekretarz.

Dr JAN PORATYŃSKI
skarbnik.

Dyr. RUDOLF WEYDE
sekretarz.

Spółdzielnie gospodarcze prowadzą do stałego dobrobytu.

Broszury

inż. Stanisława Borowca o stosunkach na rynku mięsnym.

Okręgowa Targowiskowa Komisja Nadzorcza we Lwowie wydała drukiem **dwie prace inż. Stanisława Borowca** na temat rynku mięsnego. Pierwsza broszura traktuje o inwestycjach na rynku mięsnym. Zagadnienie inwestycyj oparte jest o stosunki panujące na rynku mięsnym w Małopolsce wschodniej i aktualne **z uwagi na bardzo silny nacisk władz w kierunku uporządkowania stanu technicznego urządzeń rynkowych, jak: targowiska i rzeźnie.**

Druga praca została wydana na temat organizacji rynku żywca i mięsa w Niemczech, w krótkiej i przystępnej formie zapoznaje czytelnika nie tylko ze stosunkami panującymi na niemieckim rynku mięsnym, w wyniku zastosowania na tym odcinku zasad gospodarki narodowo - socjalistycznej, lecz również przedstawia strukturę organizacji obrotu żywcem i mięsem w ramach tam obowiązującego systemu.

Specjalna uwaga poświęcona została ocenie praktycznego wykonania regulacji rynku żywca i mięsa, z jaką autor miał sposobność zapoznać się w czasie swego pobytu w Niemczech w celach zbadania powyższych zagadnień.

Dla lepszego uwypuklenia warunków niemieckich, autor przyjął metodę porównawczą, drogą naświetlania ich z punktu widzenia stosunków panujących na naszym rynku mięsnym.

Broszury powyższe są do nabycia w Biurze Okręgowej Targowiskowej Komisji Nadzorczej we Lwowie, ul. Kopernika 20.

Nowy wynalazek.



Myśliwy Albert Messany z Wiednia, jadąc na wyprawę łowiecką do Kanady, kazał sobie skonstruować specjalny aparat fotograficzny. Jest on w kształcie fuzji i za naciągnięciem cyngla dokonuje zdjęcia. Strzelec, towarzyszący Messany'emu, będzie w ten sposób kontrolował celność strzałów swego pana. Oryginalny ten aparat fotograficzny widzimy na powyższym zdjęciu fotograficznym.

Przetarg

Fundusz Kwaterunku Wojskowego ogłosił w Monitorze Polskim i Polsce Zbrojnej z dnia 10 i 11 VIII 1938 r. następujący

P R Z E T A R G

Dnia 20 sierpnia 1938 r.

na **budowę 20 domów mieszkalnych,** bliźniaczych jednopiętrowych o łącznej kubaturze 15.000 m^3 w **Stalowej Woli.**

godz. 12.30.

DZIAŁALNOŚĆ KAS BEZPROCENTOWYCH W STANISŁAWOWIE.

Polska Chrześcijańska Kasa Bezprocentowego Kredytu przy Zjednoczeniu Mieszczan Polskich, oraz Kasa Bezprocentowa dla popierania handlu i rzemiosła wiejskiego w Stanisławowie, rozwijają żywą działalność na terenie miasta i całego powiatu.

Liczba członków kas stale się powiększa, a dzięki kredytom i subwencjom, kwota udzielonych pożyczek wynosi już dzisiaj kilka tysięcy złotych. **Pożyczki udzielane są drobnym kupcom i rzemieślnikom, przyczyniając się nie tylko do ugruntowania istniejących już placówek polskich, lecz również do tworzenia nowych.**

Z jesiennych rozważań rolnika.

Rok rocznie wraca w tym czasie — czasie przygotowań do nowego roku gospodarczego — troska o celowe nastawienie gspodarstwa rolnego, zastosowane do potrzeb kraju i możliwości eksportowych.

Troska to bardzo poważna, gdyż trudno przewidzieć tych nieskończenie wiele zmian, jakie w okresie rocznym wypaść mogą, gdyż trudno zmienić z dnia na dzień system i nastawienie całego gospodarstwa. Każda bowiem zmiana nastawienia kosztuje, a każdy koszt obniża rentowność gospodarstwa rolnego. O tę właśnie rentowność chodzi nam w szczególności.

Rolnictwo pracuje przy minimalnej rentowności, a inwestycje kapitałowe są tak ryzykowne, że trudno zasobnemu nawet rolnikowi bez wielkiego niebezpieczeństwa odważyć się na nowy eksperyment. Teoretycznie i przy dobrych warunkach uda się — przy dobrych cenach nawet sowicie się opłaci — a jednak i jedno i drugie to bardzo niepewne w naszych warunkach, w jakich widział u sąsiada wynik pozy-

Nie dziwmy się zatem, że tak trudno rolnikowi powziąć decyzję w takich nawet warunkach, w jakich widział u sąsiada wynik pozytywny.

Starania naszych sfer rządzących idą

w kierunku utrzymania rentowności gospodarstw rolnych

przy równoczesnym utrzymaniu na niskim poziomie cen artykułów pierwszej potrzeby. Nie jest to rzeczą łatwą, gdyż nie wszystkie przepisy ustawowe zgodne są z kalkulacją rentowności gospodarczej.

Obliczone koszta uprawy roślin zbożowych są może słuszne, jednak minimalne, jeśli się uwzględni, że nie istnieje taki rok, w którymby wszystkie rośliny uprawne dały odpowiednie plony. Zawsze coś nie dopisze, a jeśli jedna lub dwie kultury dadzą plon nawet bardzo dobry, to napewno te warunki wegetacyjne nie będą odpowiadały kilku innym roślinom uprawnym.

Jakie z tego należałoby wnioski wyciągnąć, nie jest trudno ująć.

Rolnikowi w tych warunkach nie wolno — pod groźbą pewnej utraty rentowności swego warstatu pracy — zaniedbać niczego, co by się przyczynić mogło do zapewnienia dobrego zbioru.

I jak corocznie prawie, powtórzę „nakaz chwili", który

wymaga i żąda od rolnika dokładności w wykonywaniu robót i celowego nastawienia

swego warstatu pracy do istniejących warunków ekonomicznych.

Niechaj nas nie martwi spadek cen, skoro ustawa i rząd dbać będą o zatrzymanie na wysokości rentowności. Staraniem naszym musi być — **wyprodukować jak najtaniej,** aby móc pokryć straty siłą wyższą spowodowane.

Nakaz ten dzisiejszej chwili będzie spełniony przez rolnika z całą pewnością, **o ile sposoby i środki, wiodące do tego celu, będą odpowiadały dzisiejszym warunkom ekonomicznym i racjonalnym możliwościom dzisiejszego rolnika.**

Chciałbym dziś dać pewnego rodzaju wyjaśnienie (a nie usprawiedliwienie), dlaczego na **terenie lwowskiej Izby Rolniczej** mamy najniższe plony żyta i niestosunkowo do jakości gleby niskie plony innych zbóż i strączkowych. Jedną z podstawowych przyczyn tego zjjawiska, to brak staranności w doborze jakości nasienia do siewu i minimalne zastosowanie zapraw, dających zawsze gwarancję zwiększenia odporności rozwijającej się rośliny przed wielu jej wrogami.

W końcu przewidywać muszę, że przeszły rok gospodarczy był nadzwyczaj dogodnym dla rozwoju i rozmnożenia się chwastów — a tym samym muszę specjalną uwagę zwrócić na odpowiednią uprawę mechaniczną, którąby z jednej strony używotniła glebę, a z drugiej strony zniszczyła większość wielmożniących się wrogów naszych roślin uprawnych.

Już wielu rolników zwróciło uwagę na dobór odpowiedniego nasienia, a zwłaszcza na jakość tegoż. Że nie każde ziarno daje ten sam plon, że są w tym samym kłosie ziarna zdrowe i niedorodne, o wielkiej i małej energii kiełkowania i rozwoju — wiadomym jest chyba każdemu rolnikowi.

Pominąwszy zupełnie czystość nasienia siewnego, nie jest obojętnym, jakie ziarno do siewu przeznaczamy.

Z doświadczeń przeprowadzonych w Kołach Doświadczalnych uderzał wszystkich zainteresowanych fakt stale się powtarzający, że odmiana miejscowa używana do porównań i ochrony poletek dawała stale znacznie niższe plony, aniżeli ta sama odmiana nadesłana przez hodowcę do przeprowadzenia prób i porównań.

Jedyną przyczyną tego jest znacznie wyższa czystość i dobór najprzedniejszych ziarn. W doświadczeniach z podlwowskich Kół różnice te dochodziły do 200 proc. Kiedy jednak w następnych latach członkowie Kół Doświadczalnych zaczęli

bardzo starannie czyścić ziarno siewne i usuwać ziarna nieodpowiednie,

różnice te prawie że zanikły i dziś nie dochodzą do 20 proc.

Dodatek oddany za należyte oczyszczenie nie jest dla wymieniającego żadną dopłatą, gdyż o tyle mniej, zasieje. Siew zaś rzadszy, dający możność rozwoju każdej roślinie, jest zabezpieczeniem przed wielu chorobami, a zarazem zwiększeniem pewności odpowiedniego zbioru.

Jak bardzo mylą się rolnicy, sądząc, że zwarte wschody i gęsty stan zbóż zabezpiecza ich przed wymarznięciem czy też przed pleśnią zimową. To nie ziemia wysiliła się, jeśli później zbiory były słabe, lecz rośliny się wysiliły w walce o swój byt i stały się znacznie mniej odporne na wszelkie choroby. Przy tym zaznaczyć się musi, że wszystkie rośliny pochodzące z ziarn nieodpowiednich zginęły lub prowadzą marny żywot, przeszkadzając w rozwoju silniejszym — a nie dając prawie żadnego plonu.

Ile dochodu z hektaru da rolnikowi ten staranniejszy dobór ziarna siewnego łatwo można wywnioskować. Jeśli zatem uprzytomnimy sobie, że koszt tego rodzaju poprawy w uprawie jest minimalny — tylko trochę dobrej woli — to zysk czysty z hektara możemy śmiało określić na 200 kg ziarna. **W tym kierunku winny iść wysiłki naszych organizacyj rolniczych,** a plony wielokrotnie im za ich trud zapłacą.

Drugą niemniej ważną różnicą — a może nawet ważniejszą przyczyną niskich plonów, to **brak stosowania zapraw, względniie stosowanie zapraw nieodpowiednich.**

Od biedy pomyśli czasami rolnik nasz, że trzeba będzie możliwie tanią zaprawą uchronić się przed śniecią na pszenicy. Do tego też celu jedynie uważa zaprawę za zło konieczne i jest w zupełności zadowolony jeśli sinym kamieniem lub cieczą bordowską swą pszenicę zaprawił.

W ramach doświadczeń i demonstracyj przeprowadzonych przez Koła Doświadczalne, leżące w rejonie lwowskiej Izby Rolniczej, wyszły na jaw

tak dodatnie wyniki zaprawiania wszystkich branych do doświadczeń ziarn,

że musiałem zacząć badać głębiej przyczyny tychże wyników przez studium wyników uzyskiwanych przez rolników na zachodzie.

Demonstracje, przeprowadzone przez Lwowskie Koło Doświadczalne, u małorolnych dały bardzo pozytywne wyniki u zbóż wszelkiego rodzaju, kukurudzy, prosa, kapusty, lnu, konopii, konaru i maku. Nie wątpię, że próby wykażą celowość zapraw u innych roślin, co zresztą wielu badaczy niemieckich, francuskich i amerykańskich stanowczo stwierdza.

Jeśli uprzytomnimy sobie, że w naszych warunkach klimatycznych, a nawet gospodarczych więcej wrogów dybie na całość i życie rozwijającej się roślinki, to chyba zrozumiałym się stanie, że ochrona przed częścią tych wrogów umożliwi jej pełniejszy rozwój, zwiększy odporność, a tym samym umożliwi znacznie wyższy plon. Mało rolników zdaje sobie sprawę z tego, że w samym ziarnie wyczekuje już ogromna ilość grzybkowatych szkodników na możność swego rozwoju w rozpoczynającej swój żywot roślinie. Czy w tych warunkach może roślina mieć dość siły, by oprzeć się tylu innym szkodnikom zewnątrz na nią dybiących?

Zdrowe ziarno może dać zdrową i plenną roślinę — chore wypróżni nam kieszeń!

A rok ubiegły dał nam do siewu ziarno mniej dorodne o zmniejszonej energii kiełkowania i mniej odporne na ataki dybiących na nie pasożytów. Musimy te bezwarunkowo uodpornić przez odpowiednią zaprawę.

Wszystkie nasze uprawne rośliny mają specjalne swoje pasożyty, których przetrwalniki noszą przeważnie we własnym ziarnie. Od tych

musimy je uwolnić,

aby móc je doprowadzić do pełnego w naszym klimacie odpowiedniego plonowania.

Bardzo ciekawe są wyniki, jakie uzyskali rolnicy na zachodzie przy stosowaniu siarczanu miedzi i pochodnych, jakoteż formalinowych preparatów jako obniżających specjalnie siłę kiełkowania i żywotność rośliny, a stosują jedynie preparaty rtęciowe i suchą gorącą zaprawę.

Rozpowszechnione u nas Uspulun i Ziarnik odpowiadają składem swym preparatom zagranicznym (które są u nas niedopuszczalne) i dały — zwłaszcza **Uspulun** — w doświadczeniach przeprowadzonych na terenie Lwowskiej Izby Rolniczej doskonałe rezultaty. Specjalnie zauważyłem w tych doświadczeniach prawie 100 proc. dodatnie wyniki z użycia Uspulun, przy dobrze przeprowadzonej mokrej i suchej zaprawie. Wyniki przy użyciu ziarnika dorównywały prawie Uspulunowi.

Naturalnie, że doświadczenia tutejsze zaprawami niertęciowymi, potwierdziły doświadczenia rolników zachodnich o ich znacznie niższej wartości użytkowej.

Jeśli w dzisiejsjzych warunkach trudno nam będzie rozbudowywać sieć stacji do zaprawiania nasion gorącym powietrzem — to stosujmy to, co jest najbardziej odpowiednim. Nieco więcej staranności przy minimalnym wydatku, na który stać dziś każdego rolnika — może dać efekt we formie bardzo nam miłej. Nie tylko dalszych 200 do 400 kg. (a nawet więcej) zboża z hektaru, lecz większa pewność równomiernych plonów i pełną satysfakcję, że trud i starania opłaciły nam się sowicie.

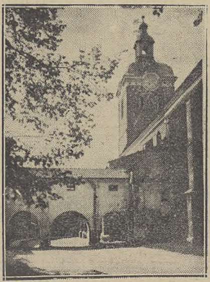
Jeśli w końcu mamy zadość uczynić żądaniu potanienia produkcji — powinniśmy to uczynić — a zdaniem moim w pierwszym rzędzie **przez dołożenie większej staranności przy doborze ziarna siewnego i przez bezwzględne zaprawianie wszystkich nasion.**

Pamiętajmy też stale o tym, że opłacalność nawożenia tak obornikiem, jak też nawozami sztucznymi, zależną będzie przede wszystkim od wyłuszczonych tu przesłanek, jak najstaranniiej uwzględnionych.

Nie zapomnijmy też w końcu o tym, by nie ustąpił pocieszający objaw zwiększenia konsumcji w kraju, by raczej konsumcja ta, zwłaszcza na wsi, jeszcze znaczniej się zwiększyła, dając nam gwarancję zwiększenia się zdrowotności wsi, a tym samym utrwalenia obronności naszego kraju.

Barszczowice w sierpniu 1938.

Dr Artur Kintzi.



Kościół z XV. wieku w Przeworsku.

Budowa własnego gmachu

Ubezpieczalni Społecznej we Lwowie.

Rozpoczęta w listopadzie ubiegłego roku budowa gmachu Ubezpieczalni Społecznej we Lwowie zbliża się w szybkim tempie do ukończenia pierwszej fazy t. j. doprowadzenia jej pod dach. **Dwustu robotników, pracując na dwie zmiany wznosi ten pięciopiętrowy gmach o kubaturze około 40.000 metrów kubicznych według projektu profesora Bagieńskiego.**

Pierwszą fazę budowy wykonuje architekt **Tombiński,** kierownictwo budowy spoczywa w rękach inż. **Późniaka.** Koszty związane z wzniesieniem tego gmachu, **jednego z największych we Lwowie wyniosą około 2,300.000 zł.** Nadzór nad całokształtem spraw, związanych z budową sprawuje pod przewodnictwem wicedyrektora Ubezpieczalni Społecznej p. Henryka **Fikusa** Komitet budowy powołany z miejscowych czynników obywatelskich i zawodowych.

Podjęcie tej budowy w znacznej bardzo mierze przyczyniło się do rozładowania bezrobocia na terenie lokalnym, a zakupno materiałów budowlanych w tutejszych firmach wpływa korzystnie na wzmożenie obrotów.

Główny cel jednak zostanie osiągnięty z chwilą pomieszczenia w nowym gmachu wszystkich resortów administracyjnych i ambulatoriów specjalistycznych, lekarskich, apteki i innych urządzeń, co ogromnie ułatwi ubezpieczonym korzystanie z ich uprawnień. Dotychczas bowiem Ubezpieczalnia spełnia swe czynności w kilku budynkach dość znacznie od siebie oddalonych, co wpływa ujemnie na sprawność urzędowania, a zarazem podraża koszty administracyjne.

Ostateczne zakończenie budowy i oddanie gmachu do użytku nastąpi z końcem 1939 roku, przy czym w drugiej fazie najważniejsze zadanie stanowić będą instalacje urządzeń leczniczych stojących na poziomie najnowszych zdobyczy technicznych w tym dziale.

ŚWIADCZENIA UBEZPIECZALNI I WZROST ZATRUDNIENIA.

Ubezpieczalnia Społeczna we Lwowie wypłaciła w miesiącu lipcu 1938 r. z funduszów ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa kwotę zł. 58.523.73, z czego przypada na: zasiłki chorobowe zł. 44.599.07, zasiłki domowe zł. 1.883.62, zasiłki szpitalne zł. 726.39, zasiłki połogowe zł. 2.014.91, zasiłki dla karmiących matek zł. 1.834.60, na koszty pomocy akuszeryjnej zł. 1.661,—, na zasiłki pogrzebowe zł. 5.804.14.

Nadto z funduszów ubezpieczenia na wypadek braku pracy pracowników umysłowych wypłaciła Ubezpieczalnia 370 bezrobotnym pracownikom umysłowym zasiłki z braku pracy w kwocie zł. 21.264.59.

Wreszcie z funduszu emerytalnego robotników wypłacono tytułem zapomóg pośmiertnych zł. 1.020.

W porównaniu z miesiącem czerwcem, daje się zauważyć dość znaczny wzrost zasiłków chorobowych oraz spadek liczby bezrobotnych pracowników umysłowych pobierających zasiłki z braku pracy.

Ponieważ lipiec należy do miesięcy dających najmniejszy procent zachorowalności, jeden i drugi objaw świadczy o wzroście zatrudnienia na tutejszym terenie.

Belgia na Targach Wschodnich.

Na tegorocznych Międzynarodowych Targach Wschodnich we Lwowie Belgia po raz pierwszy wystąpi w charakterze oficjalnym, z wyraźnym celem pogłębienia współżycia kulturalnego pomiędzy narodem belgijskim i polskim. Jak się dowiadujemy Sekcja belgijska „Myśli francuskiej zagranicą" (L'idée francaise à l'étranger) z siedzibą w Brukseli wystawi na Targach Wschodnich poważną kolekcję książek belgijskich, by tą drogą twór ducha belgijskiego zbliżyć do szerokich kół społeczeństwa polskiego. Zbiór ten ze względu na swój charakter, wystawiony zostanie w jednej z reprezentacyjnych sal Lwowa i udostępniony wszystkim, chcącym się z nim zapoznać.

Po spełnieniu swej roli bogata ta kolekcja przekazana zostanie polskiemu Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W związku z tym uczestnictwem, na tegoroczne Targi Wschodnie przybędzie z Belgii specjalna delegacja, by w ten sposób podkreślić pierwszy oficjalny udział Belgii w Międzynarodowych Targach Wschodnich we Lwowie.

BADANIA ARCHEOLOGICZNE W HALICZU.

Od dłuższego czasu trwają badania fundamentów katedry ks. Jarosława Osmomysła z XII. wieku, w której koronowali się książęta haliccy, a która znaleziona została w lipcu r. ub. przez doc. dr. J. Pasternaka ze Lwowa. Dotąd odkopano trzy nawy katedry, tak, że pozostały jeszcze do zbadania dwie nawy południowe. Znaleziono sporo fragmentów rzeźb kamiennych romańskich i wczesnogotyckich. W roku bieżącym prowadzone są też badania archeologiczne na płaskowzgórzu, zwanym Złote Boisko, gdzie w średniowieczu stał pałac książąt Halickich. Znaleziono tu osiedle trackie z grobami ciałopalnymi z 8 do 10 wieku przed nar. Chrystusa.



— Nareszcie jesteśmy sami! — Najbliższa wioska znajduje się o pięć kilometrów.

— A to świetnie! Pobiegnij do fryzjera — nie mogę przecież być w takim uczesaniu.

ZEBRANIE RADY OBWODOWEJ OZN. W DOLINIE.

W Dolinie odbyło się pierwsze zebranie Rady Obwodowej OZN. pod przewodnictwem dr. Stanisława **Kotłowskiego.** Po zagajeniu — sekretarz Okręgu stanisławowskiego OZN. rejent **Kiper** wygłosił referat ideologiczny. Następnie inspektor **Szewczyk** omówił regionalne zadania Obozu na terenie powiatu dolińskiego. Z kolei na wniosek burmistrza Voelpla kooptowano do Rady 6 członków w osobach: pp. Janiny **Szacherskiej,** Marii **Lenartowiczowej,** ks. Antoniego **Wojnarowicza,** inż. Stefana **Wyporka,** Józefa **Wróbla** i Michała **Niceka.** W dyskusji omówiono szereg lokalnych spraw społeczno-gospodarczych.

Sprawy powiatu jarosławskiego.

W Jarosławiu odbyło się posiedzenie Rady Powiatowej pod przewodnictwem starosty p. Alfreda **Kocóła** przy pełnym komplecie radnych.

Na posiedzeniu powzięto szereg ważnych uchwał związanych z aktualnymi zagadnieniami gospodarki powiatowej. Uchwalono zaciągnąć pożyczkę w kwocie 60.000 zł. z komunalnego funduszu pożyczkowo zapomogowego spłacalną w ciągu trzydziestu lat i oprocentowaną na bardzo niski procent.

Z pożyczki tej: 50.000 zł. będzie użyte na przebudowę drogi wojewódzkiej Jarosław — Pruchnik na przestrzeni 3 km. Ponadto 10.000 zł. przeznaczono na przebudowę drogi powiatowej 2 do 3 km. Jarosław — Sieniawa.

Z zestawienia wykonania budżetu za r. 1937/38 okazuje się, że uzyskano nadwyżkę kasową w wysokości około 197.000 zł. Powiatowa Komisja Rewizyjna podkreśliła, że jest to **fakt nie notowany w kronikach powiatowego samorządu i wskazała na wzorową i planową gospodarkę Wydziału Powiatowego. W związku z tym wyrażono przewodniczącemu Wydziału Powiatowego staroście p. Alfredowi Kocółowi uznanie i podziękowanie.**

Rada Powiatowa rozporządzając wielką nadwyżką budżetową uchwaliła przeznaczyć dodatkowo na inwestycje drogowe 125.000 zł. i utworzyć drogowy kapitał obrotowy w kwocie 70.000 zł.

W miejsce zmarłego członka Rady Wojewódzkiej śp. Lisowieckiego wybrano p. **Aleksandra Dworskiego z Hawłowic Dolnych.**

Polski obóz treningowy w Alpach zachodnich.

Zdjęcia WSCHOD-u przedstawiają wysokie Alpy Zachodnie, na terenie których pracuje obóz treningowy klubu wysokogórskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Zdjęcie pierwsze przedstawia widok na część masywu Mont Blanc, gdzie w najbliższych dniach będzie się poruszać polski obóz treningowy. Zdjęcie drugie przedstawia najwyższy szczyt grupy Alp Berneńskich Finsteraarhorn (4.275 m.), na który weszli dwaj uczestnicy obozu: Gostawski i Żuławski.





Tadeusz Michał NITTMAN

LWY ZADWÓRZAŃSKIE.

6)

Jedna z kompanij Legionów Polskich w czasie wojny światowej znalazła w Karpatach chłopaka nieznanego nazwiska, któremu nadano nazwisko: Jaś Borowy. Znajdą zaopiekował się oficer legionowy Kulwieć, późniejszy major. W roku 1920 Jasio ucieka z Kadeckiej szkoły w Krakowie ze swoim kolegą Marianem Mogilnickim jako dwaj bracia Ochoccy, do szeregów Małopolskich Oddziałów Armii Ochotniczej we Lwowie, gdzie zapoznali się z ochotnikiem Franciszkiem Klonowskim. Przed odejściem na front Marian, żegnając się w koszarach ze swoją koleżanką Marysią, przedstawił ją Jasiowi. Po złożeniu przysięgi żołnierskiej, grupa Abrahama zaraz wymaszerowała na front. Szła kolumnami marszowymi, a wśród tych wymienieni ochotnicy. Gdy oddziały konne mijały piesze, żołnierze dogadywali sobie wzajemnie.

I tak dalej i tak dalej — wzajemnym wymyślaniom towarzyszyły salwy śmiechu.

Tak oto sobie dwa oddziały z różnych gatunków broni dogadywały wzajemnie, bez zbytniej złośliwości, czy też jakiejkolwiek prawdziwej urazy, ot, dla zaznaczenia zastarzałej animozji pomiędzy żołnierzem konnym a pieszym. Nikt też do nikogo o te niewinne igraszki słowne nie miał i nie ma pretensji.

— Co to takiego? — dopytywał się Franuś, zwyczajów tych widać jeszcze nie świadom.

— To jakaś kawaleria nas mija, więc chłopaki ozory sobie ćwiczą, aby nie wyjść z wprawy! — objaśnił go kapral z pobłażliwą wyższością.

Tymczasem tętent przybliżał się szybko. W tumanach białego kurzu zamigotały sylwetki jeźdźców, ostro kłusujących w szyku trójkowym.

Na przodzie walił porucznik, o pół konia za nim trębacz.

— Cześć! A co to za oddział? — zapytał dowódca straży przedniej porucznik od piechoty.

— Czołem, czołem kolego! To 1 szwadron karabinów maszynowych Jazdy Detachement rtm. Abrahama.

Wtedy gromko zakrzyknął kapral Pogoda do swoich:

— Hej, stulcie tam mordy, to swojacy! „Lotna Maszynka Ułańska"!

— Niech żyje „Lotna Maszynka"! — podchwycili ten okrzyk najbliżsi piechurzy.

— Niech żyje piechota! — odkrzyknęli ułani, mijając ich w pędzie.

— Wiwat, wiwat! Niech żyją Abrahamczycy! — zabrzmiał zgrany chór młodych, zuchowatych głosów, piechoty i kawalerii.

Jeźdźcy spowici kurzem, przemknęli jak widma. Tak, jak się zjawili, równie szybko znikli. Tętent kopyt ich koni oddalał się coraz bardziej.

Ucichły leśne ostępy. Lecz w pół godziny póniej znów to samo ostrzeżenie — Prawa wolna!

Bo oto ze straszliwym łomotem przetoczyła się obok batalionu bateria armat.

Działa, jakby ryjąc paszczami w zapylonej drodze, jeszcze podskakujące na wybojach drogi, wozy kryte szarym płótnem brentowym. jeźdźcy wzrośli w siodła, dudnili po szosie, aż echo się niosło po jarach i lasach. Zdawało się, że za chwilę ziemia pęknie z hukiem pod ciężarem tej imponującej siły.

— Cześć kapitanie Zajączkowski! — witał piechotę komendant baterii.

— Co to za oddział? — dopytywał się kapitan, wpatrując się w mrok nocy.

— „Polówki" Detachement Abrahama! — brzmiała odpowiedź.

— Wiwat Abrahamczyki — znów rozległo się gromkie wołanie z obu jednostek.

— Fajna broń! — kiwał Józek głową z uznaniem.

Franuś aż oczy wybałuszał z zachwytu:

— Ależ to kupa wojska na front wali! I wszystko oddziały Abrahama... Będzie bolszewikom ciepło, jak im da łupnia!

— Iii! — odparł lekceważąco Józek — to jeszcze niewiele! Zobaczysz kiedyś całe nasze Detachement w kupie, to gębę rozdziawisz, ile tego! Alboż to nie stać nas we Lwowie na taką Brygadę?

I aż pod boki się brał, tak go rozsadzała patriotyczna duma lwowska.

— Nie ma to, jak wojna, mówię chłopaki! Byczo jest! Przepędzim „Mochów", gdzie pieprz rośnie...

Tak sobie ducha dodając, szli przed siebie, aż niebo wreszcie blednąć poczęło.

— Niedługo świt! — zaopiniował kapral. — Czas by już trochę nogi rozprostować!

Jakby zgadzając się z jego zdaniem, dowódca zarządził godzinny odpoczynek na obszernej polanie przydrożnej.

ROZDZIAŁ XIV.

NIESPODZIEWANE SPOTKANIE NA BIWAKU.

Żołnierze z ulgą zrzucali tornistry, pasy, hełmy, które gniotły niemiłosiernie nienawykłych do takich ciężarów młodzieniaszków, ustawiali w kozły karabiny i przeciągali znużone kości na miękkiej murawie, błyszczącej kroplami porannej rosy.

Ten i ów dobywał z chlebaka niedojedzone resztki pożegnalnego poczęstunku, inny zaciągał się papierosem. Słychać było gdzie niegdzie ciche bulgotanie manierek, z których ubywało gwałtownie ożywczych napitków.

Jaś przypomniał sobie o prezencie mamy Klonowskiej. Wszyscy czterej orzekli, że zimna kawa z mlekiem jest wyśmienitym napojem.

— Niech się święcą rączki twojej mamusi! — wołali do Franka.

— Poczciwe matczysko! — wzruszał się Franuś, chrupiąc smaczne precelki, też prezent od mamy. Majeranek i „Ospowaty" raczyli się suchą kiełbasą, zakupioną gdzieś po drodze.

Nagle doszedł ich z oddali warkot motoru i dźwięk samochodowej trąbki.

— Niechybnie ktoś ze sztabu! — zawyrokował wszystko wiedzący kapral.

Niebawem duży, szary camochód z biało-czerwoną chorągiewką na przodzie żarył się opodal czteroma kołami.

Wyskoczył z wozu jakiś oficer i dowiedziawszy się od pierwszego z brzegu ochotnika, że ma przed sobą 1 batalion piechoty Detachement, polecił szukać kapitana Zajączkowskiego.

Lecz nim go znaleźli, już żołnierze poznali w nowoprzybyłym swego dowódcę.

Kołem otoczyli samochód, wołając:

— Niech żyje rotmistrz Abraham!

— Chłopcy! — kapral Pogoda zerwał się na równe nogi — sam Abraham przyjechał!

Tymczasem dowódca batalionu zjawił się, meldując batalion, że spędził dzień w Marjówce i zgodnie z rozkazami marszem nocnym dąży obecnie na miejsce koncentracji Brygady.

Lecz Abraham przerwał raport i odciągnąwszy kapitana na bok, coś mu tam począł rozpowiadać.

Kapitan Zajączkowski to marszczył brwi, to się uśmiechał, wreszcie kiwnął głową na znak zgody i wydał polecenie wezwania „braci Ochockich".

— Wedle rozkazu! — zawołał adiutant i pobiegł ku leśnej polanie.

Siedzący w aucie cywil i wojskowy przyglądali się ciekawie nocnemu obozowisku.

Niebawem stawili się obaj wezwani z niezbyt tęgimi minami.

Czego mogą chcieć od nich ci wysocy oficerowie?

Za nimi z pewnego oddalenia śledzili ciekawie przebieg zdarzeń ich koledzy z kompanii z Frankiem i Józkiem na czele.

— A to wy jesteście urwipołcie! — zawołał nawpół groźnie, nawpół z uśmiechem kapitan i wziąwszy każdego z nich za ucho jakimś ojcowskim iście gestem, podprowadził ku autu.

Mimo strachu — serca bowiem chłopakom waliły jak młoty — pomyśleli wzruszeni równocześnie nieomal:

— I jakże tu takiego nie kochać?

Z samochodu tymczasem gramolili się już — o zgrozo! — papa Mogilnicki i dziadzio Kulwieć.

— Oto są nasi uciekinierzy!

— Tatusiu! Dziadziu! — wołali chłopacy naprzemian. — My chcemy bić się za Polskę! Panie kapitanie prosimy posłusznie, niech pan nas z batalionu nie odpędza!

— A smyki a hultaje, to tak się fabrykuje rodzicielskie upoważnienie? Korpus rzuca? Na front wykrada? — grzmiał major Kulwieć.

Lecz równocześnie szeroko ramiona roztworzył, by przygarnąć do piersi ukochanego wychowanka.

Jaś całkiem już uspokojony o swe przyszłe losy, rzucił się na szyję starego Legionisty. Tyle szorstkiej serdeczności było w jego głosie, że łzy wzruszenia zakręciły się w oczach młodego ochotnika. Całował też z wylaniem twardą szczeć niegolonej dawno brody swego drogiego opiekuna.

„Papa" Mogilnicki rad nie rad musiał iść w ślady dziadzia Kulwiecia, choć brała go chętka przewrócić na kolano marnotrawnego syna i w miejsce miękkie, z dawien dawna ku temu przeznaczone, którego stanowczo nie można nazwać głową, wymierzyć parę ojcowskich „upomnień".

Oficerowie i żołnierze przypatrywali się tej scenie, bądź to z rozrzewnieniem, bądź z wesołymi przygadywkami.

— Trzeba będzie sprostować nazwiska smyków! — tłumaczył dowódcy 1 kompanii kpt. Zajączkowski. — A ci panowie muszą wystawić prawdziwe tym razem już pozwolenia swym chłopakom, No cóż, zadowolony pan z nich?

— Jak dotąd to najgorliwsi w całej kompanii! — odparł młody porucznik.

— Miło mi to usłyszeć. Więc będą z nich żołnierze?

— Napewno, panie kapitanie, doskonały materiał!

— Trzymajcie panowie chłopaków mocno w garści! — tłumaczył dowódca swym oficerom — nie łatwe mamy zadanie. Musimy powstrzymać pierwszy impet bolszewików, zanim reszta oddziałów Małopolskiej Armii Ochotniczej nie nadciągnie za nami.

— Nie damy się! — odparli zuchowato oficerowie.

Rotmistrz Abraham pozwolił przyjezdnym zabrać do auta ze sobą swych chłopców, którzy otrzymali kilkugodzinne przepustki. Mieli pojechać do Winnik, skąd odeszlą auto z powrotem.

Jaś i Marian usiedli na przednim siedzeniu i niebawem wóz pomknął przed siebie w poświacie szarzejącego już dnia.

ROZDZIAŁ XV.

OJCOWSKIE BŁOGOSŁAWIEŃSTWO.

„Dziadzio" Kulwieć i „papa" Mogilnicki z dumą i rozczuleniem przypatrywali się obu chłopakom, siedzącym naprzeciw nich.

Tornistry złożone u ich stóp, karabiny trzymane mocno w opalonych garściach, brunatne mundury — wszystko to nie pozwalało ani na chwilę zapomnieć, że oto mają przed sobą już nie chłopaczków, uczni nieletnich, ale dwóch dzielnych żołnierzy, którzy ruszają w bój zacięty, w bój o całość i niepodległość Polski!

Krótko trwała ich podróż. Szofer wojskowy wysadził ich przed karczmą, oddaloną zaledwo kilka kilometrów od obozowiska batalionu i szybko zawrócił, gdyż — jak mówił — pan rotmistrz nie lubi czekać, a mają objechać jeszcze inne oddziały Brygady, rozkwaterowane w okolicy.

Drzwi oberży stały już otworem. Podkasana dziewucha kończyła szorowanie podłogi.

Na energiczne wołanie majora zjawił się zaspany oberżysta. Na widok mundurów i broni przeraził się nie na żarty. Uspokojony co do pokojowych zamiarów gości, począł się krzątać koło zamówionego śniadania.

Jakoż niebawem zjawiły się wędliny, jajecznica, kawa, świeże masełko i chleb razowy.

I starsi i młodsi zabrali się z apetytem do śniadania, po czym „dziadzio" Kulwieć nabił fajkę amerykańskim tytoniem, a pan Mogilnicki zapalił papierosa, ba — poczęstował nimi nawet chłopaków. Ale tylko Marian, który już w Korpusie potajemnie palił, skorzystał skwapliwie z zaproszenia, dziwiąc się w duchu ojcowej łaskawości. Nie wiedział, że to jego żołnierski rynsztunek tak papie zaimponował, który sam ani dnia przy wojsku nie służył i dla tejże instytucji miał utajony a głęboki respekt.

Jaś jeszcze nigdy nie miał ani papierosa ani wódki w ustach. Nic go zresztą do tych używek nigdy nie ciągnęło!

Z początku rozmowa nie kleiła się. Młodzi nieufnie spoglądali na „starych" rozmyślając, co też z tego nieoczekiwanego spotkania wyniknie?

Pierwszy zabrał głos major Kulwieć. Gderząc dobrodusznie, jak to było w jego zwyczaju, wyraził obu żołnierzykom ojcowską naganę, tłumacząc im, jak wiele przyczynili swym bli-



W poprzednich numerach WSCHOD-u zamieściliśmy kilka reprodukcyj obrazów pędzla artysty malarza p. Mieczysława Iwanickiego, przedstawiających poszczególne fragmenty bitwy pod Zadwórzem w 1920 roku, w której p. Iwanicki brał udział jako Ochotnik w grupie Detachement Abrahama M. O. A. O. Dziś zamieszczamy powyżej podobiznę p. Iwanickiego. Zdjęcie WSCHOD-u zostało dokonane w pracowni p. Iwanickiego, w chwili, gdy ten był zajęty malowaniem jednego z obrazów o treści batalistycznej.

skim serdecznej troski. Nie dając dojść do słowa staremu Mogilnickiemu, sprytnie uchronił Jasia przed popędliwym despotyzmem ojcowskim. Papa Mogilnicki zżymał się i niecierpliwił, jako że radby był inaczej nieco pogadać ze swym, jak go nazywał — „gagatkiem".

— Widzisz Janku! — wywodził major — to nie było poczciwie, kochaneńku, z twej strony, zostawić tak mnie bez żadnej wiadomości. Bodaj list napisawszy...

— Nie wiedziałem, gdzie „dziadzia" szukać! — bąkał Jaś zmieszany. — Teraz wojna...

— Pewno, że czasy są niespokojne, aleś mógł bodaj do kadry pułkowej karteczkę pchnąć, już by mnie znaleźli i uwiadomili, kochaneńku. Toć tam sami twoi przyjaciele: pułkownik Kawęcki, porucznik Wyderko, sierżant Jagoda... Ale gdy się o tych starych kolegach zgadało, czy wiesz, że zginął ten twój najukochańszy „ojciec" pułkowy, plutonowy Gałązka?

— Gdzie, jak, kiedy? — pytał Jaś zrozpaczony, załamując ręce w szczerym żalu.

— Na Ukrainie... Padł rażony granatem, broniąc się do ostatka z resztą swojej kompanii...

— O mój Boże, o mój Boże, zacny, kochany Gałązka! To on mnie pierwszy z pod śniegu wydobył, prawda?

— On, on, kochaneńku, zacny to był góral, świeć Panie nad jego duszą!

Pomilczeli chwilę, przytuleni do siebie.

— A i tyś mógł do mnie napisać, nic dobrego! — zaczął skolei pan Mogilnicki surowo, korzystając z chwilowej przerwy w wywodach gadatliwego majora.

— A tak — odparł Marian czupurnie — żeby tatuś zaraz odnalazł i z wojska zabrał! Zresztą ja mam do tatusia żal, tatuś wie za co...

— Domyślam się, ty niewdzięczniku, tej twojej miłości nie możesz przeboleć, ale ja ci ją kijem wygonię! — wołał pan dziedzic, unosząc się coraz bardziej.

— Gdzie mores synowski, gdzie posłuszeństwo? Smarkacz jesteś i tyle! Ojca masz ślepo słuchać i tyle... A jak mi się spodoba, to jeszcze dziś z ciebie ten mundur zdejmę i do domu zagonię...

— Tatuś nie ma prawa tak zrobić! — Zawołał purpurowy z gniewu chłopak, zrywając się z ławy.

— Moi panowie, tak wy coś jak dwa indyki, nie przymierzając, rozprawiacie? Jak można tak, kochaneńku, siwych włosów ojca nie szanować? A to nie ładnie, nie ładnie!

— Ojciec nie siwy, a łysy! — odparł Marian zawadiacko.

Tego było już zadużo staremu szlagonowi. Zerwał się na równe nogi i zamierzył ręką na syna. Gdyby go major nie przytrzymał, byłby chłopak oberwał za swoje.

— Tak nie można, kochaneńku, zaraz tu mi ojca przeproś, a jak nie, to cię pod karabin na baczność postawię! — zagrzmiał surowo Kulwieć. — Ojca lekceważysz, to oficera posłuchasz, żołnierz przecie jesteś, przysięgałeś!

— Tak jest! — zawołał Marian, prężąc się w postawie na baczność.

A potem równie gwałtownie, jak przed chwilą okoniem stawał, chwycił rękę ojcowską i począł ją całować, wołając:

— Przepraszam, tatusiu, przepraszam, nie chciałem obrazić, tylko ja już taki gorączka jestem!

— Otże synek widzę w ojca się wdał, taki sam impetyk, jak i pan, kochaneńku! — zaśmiał się major w głos.

— No już dobrze, Marianku, już dobrze! — wołał dziedzic też troszkę zawstydzony i serdecznie syna do piersi przycisnął.

I w tejże dopiero chwili ojciec i syn pogodzili się naprawdę.

— No to i dobrze już widzę! A zmartwiliście nas, aj zmartwili chłopaki! — dobroduszny major cieszył się załagodzeniem sporu.

— Przepraszam, nie chciałem! — tłumaczył się Jaś czerwony, jak burak.

— Wystarczyło napisać tak: „Dziadziu! Nie mogę wytrzymać. Idę na front." Zmartwienie byłoby to samo wprawdzie, ale honor uratowany. I nie dziwiłbym się tobie ani ja, ani nikt w całym pułku. Wprawdzie nie jestem twoim prawdziwym ojcem, ale na brak naszej leguńskiej miłości do ciebie przez wszystkie te lata, odkąd cię wychowujemy, narzekać chyba nie mogłeś?

— O nie, nigdy! Kocham was wszystkich! — zawołał Jaś gorąco.

— Otóż widzisz wracając ze szpitala do pułku, wstąpiłem do Krakowa, by cię odwiedzić, a tu taki wstyd... powiadają, żeś uciekł!

— To ja, to ja do tego namówiłem! — przyznał się Marian szczerze.

— Zacne jednak u nich serca, co? panie Mogilnicki! Ot — przyjaźń, ot braterstwo, ot sitwa, całkiem jak u nas, w Legionach! — chełpił się Kulwieć, gładząc czule swego wychowanka po płowej czuprynie.

— To dziadzio był ranny? przestraszył się Jaś. — Nic o tym nie wiedziałem! Kiedy? Gdzie? Przebacz mi, przebacz...

— No już dobrze, już dobrze, kochaneńku! Tylko nie becz, fe! Cóż to? Żołnierz jesteś, czy baba? A o moją ranę się nie martw, głupstwo, przyschło już, jak na psie. Ty wiesz, że ja twardy chłop, wnet zagoiwszy się, kochaneńku... To już chwalić Boga czwarta rana, a przecie żyję. Twardy ja Litwin, nie tak łatwo mnie ukatrupić... — burczał major na chłopaka, zalanego łzami. Sam jednak także oczy rękawem munduru wycierał, a na siwych wąsiskach zawisła mu łza.

— Dziądziu, Majorze! — zapewniał starego wojaka biedny znajda — byłeś dla mnie zawsze najlepszym z ojców i póki życia nigdy ci tego nie zapomnę!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nowi prenumeratorzy roczni, półroczni i kwartalni otrzymują początek powieści LWY ZADWÓRZAŃSKIE bezpłatnie!

Sezon w Truskawcu.



W tym roku zjazd do Truskawca kuracjuszów ze wszystkich stron Polski był wyjątkowo ogromny. Przez Truskawiec przeszły wszystkie dzielnice Polski, przeciętnie tygodniowo było około 10.000 osób. Właściciele Truskawca pp. **Jaroszowie** dołożyli starań, aby wszystkie urządzenia kuracyjne, lecznicze postawić na wysokim poziomie. Zdjęcie WSCHOD-u przedstawia centralny punkt Truskawca ogród przed Domem Zdrojowym tuż obok kasyna i restauracji.

Zjazd Delegatów
Związku Pracowników Samorządowych w Jaremczu.

Na dzień 3 września b. r. zwołany został ogólno krajowy zjazd delegatów Związku Pracowników Samorządu Terytorialnego — do Jaremcza. Niedawno odbyło się w Jaremczu posiedzenie organizacyjne komitetu przyjęcia delegatów na zjazd. **Jaremcze obrano, jako miejsce zjazdu, ponieważ uznano, że jest to miejscowość, którą pracownicy samorządowi i ich rodziny powinny poznać, jako idealne miejsce wypoczynku dla ludzi pracy umysłowej. Do Jaremcza spodziewany jest bardzo duży zjazd.**

Od dnia 1 września czynne będzie biuro kierownictwa zjazdu w hotelu Hanusa obok dworca kolejowego w Jaremczu. Zaprojektowano urządzenie całego szeregu wycieczek, a m. i. do Worochty, Zaleszczyk do Kossowa Huculskiego i do Rumunii. **Uczestnicy zjazdu w drodze powrotnej z Jaremcza zwiedzą Targi Wschodnie we Lwowie.**

NOWY INSPEKTORAT PRACY W CZORTKOWIE.

W Czortkowie zorganizowany został nowy Obwód inspekcji pracy dla powiatów: borszczowskiego, buczackiego, czortkowskiego, kopyczynieckiego i zaleszczyckiego. Wymieniony rejon podlegał dotychczas inspektorowi pracy w Tarnopolu.

Atrakcyjna impreza.
WYSTAWA REGIONALNA W RZESZOWIE.

Rzeszów przygotowuje wielką Wystawę Regionalną, która odbędzie się w dniach od 2—9 października b. r. Wystawa odbędzie się w łączności z obchodem 75-letniej rocznicy śmierci Marcina Lelewela Borelowskiego, mieszczanina rzeszowskiego oraz mistrza blacharskiego później zaś pułkownika wojsk polskich z r. 1863 poległego pod Batorzem w dniu 6-go września 1863 r.

Inicjatywę urządzenia Wystawy Regionalnej ziemi rzeszowskiej podjął dowódca korpusu przemyskiego generał Wacław Wieczorkiewicz.

Wystawa odbędzie się w olbrzymiej ujeżdżalni i w przyległych pawilonach, które odstępują władze wojskowe współpracujące bardzo wydatnie przy urządzaniu Wystawy.

Wystawa regionalna obejmuje następujące działy: Przemysł — Handel — Rzemiosło i Rolnictwo — które urządzeniem tej wystawy specjalnie się zainteresowały, a szczególnie w związku z rozwojem Rzeszowa jako ośrodka COP. i punktu zainteresowania się całej niemal Polski.

Protektorat Wystawy — objęło szereg wybitnych osobistości poza miejscowych jak i miejscowych z zainteresowanymi Izbami Handlowo-Przemysłowymi, Rzemieślniczymi oraz Rolniczymi na czele.

Wystawa ma zadanie wykazać zdolności wytwórcze i produkcyjne miejscowych ośrodków gospodarczych, a tym samym zwrócić uwagę zainteresowanych czynników, gdzie i co nabywać można, oraz w jakim kierunku na przyszłość poprowadzić należy nowe zakłady przemysłowe, uwzględniając warunki miejscowe.

Wystawa ta ma być sprawdzianem warunków i dążności do unarodowienia przemysłu, handlu i rękodzieła.

Impreza ta ma wszelkie szanse powodzenia i przyczyni się do propagandy i wykrycia szeregu nowych placówek gospodarczych, rozwijających się w dużym tempie na terenie Rzeszowa i ziemi rzeszowskiej.

Udział Niemiec w Targach Wschodnich
pod znakiem technicznym.

Również i w roku bieżącym wystąpią Niemcy na Międzynarodowych Targach Wschodnich we Lwowie w charakterze oficjalnym. Na stoisku grupy niemieckiej zostaną zademonstrowane najnowsze wyroby produkcji niemieckiej, zwłaszcza w dziale technicznym. Wśród eksponatów niemieckich znajdą się najrozmaitsze maszyny i silniki, piły mechaniczne, tokarki, fryzarki, narzędziarki, maszyny drukarskie i t. p. Ponadto zjawi się w pawilonie niemieckim kolekcja metali zarówno ciężkich, jak i lekkich oraz najnowsze materiały zastępcze.

Organizacją niemieckiego pawilonu zajmuje się „Werberat der deutschen Wirtschaft", który dokłada wszelkich starań, by ekspozycja niemiecka znalazła, zwłaszcza w kołach technicznych, żywe zainteresowanie.

Nasze owocarstwo
i 35 milionów zł. na owoce zagraniczne.

U progu nowego sezonu jabłek i gruszek — podstawowych produktów naszego owocarstwa — budzą się refleksje:

Amerykanin zjada rocznie 60 kg owoców, niemiec — 40, a polak — zaledwie 10 kg.

Ten niski poziom spożycia w dużej mierze spowodowany jest słabym i nierównomiernym nasyceniem rynku owocami krajowymi. A przecież **rolnik polski, żyjący przeważnie z małego, często karłowatego gospodarstwa, mógłby poważnie polepszyć swój byt, gdyby produkował i sprzedawał więcej owoców.**

Upośledzenie sadownictwa w Polsce występuje jeszcze wyraźniej na tle faktu, że mimo słabej konsumcji owoców, stosunkowo dużo importujemy z zagranicy. **W roku ubiegłym sprowadziliśmy owoców zagranicznych za 35 milionów zł!**

Zwiększenie obszaru sadów, podniesienie ich kultury i usprawnienie handlu owocami dałoby potrójną korzyść:

wzbogacenie rolnika;

podniesienie stanu zdrowia obywateli dzięki większemu spożyciu owoców;

umożliwienie rozwoju ważnej gałęzi przemysłu — jaką jest przetwórstwo owocowe.

Pewne zwiększenie produkcji sadowniczej daje się już zauważyć. W r. 1936 zbiory wynosiły 2.130 tysięcy kwintali jabłek i 640 q. gruszek — gdy w r. 1934 odpowiednie cyfry wynosiły: 1910 tys. i 380 tys. kwintali. Oczywista, na wielkość zbiorów wpływa decydująco urodzaj, jednak faktem jest, że **rokrocznie sadzimy około 5 milionów nowych drzewek owocowych, a więc ilość znacznie przekraczającą normalny ubytek.**

Gorzej przedstawia się sprawa inwestycji zmniejszających ryzyko psucia się owoców. **Kupcy ponoszą duże straty wskutek braku odpowiedniej ilości przechowalni.** Wiąże się z tym konieczność przerobienia we właściwym czasie owoców **na konserwy, jamy, marmoladę, powidła i soki.**

Dla przetwórstwa owocowego otwarte jest w Polsce duże pole rozwoju. Trzeba tylko więcej inicjatywy.

Ogół konsumentów — ze swej strony — winien nauczyć się traktować przetwory owocowe, jako **ważne dla zdrowia pozycje swego jadłospisu.**



Kąpiel w rzece sprawia młodzieży największą uciechę i orzeźwiającą radość.

Zjazd lekarzy do Lwowa.

Z inicjatywy kierownictwa Polikliniki Powszechnej we Lwowie, odbędzie się **w dniach 4 i 5 września trzecia doroczna wycieczka lekarska w czasie trwania Targów Wschodnich.** Uczestnicy wycieczki zbiorą się 4 września rano w gmachu Polikliniki a następnie nastąpi gremialne zwiedzenie muzeum higienicznego urzy ul. Bourlarda.

Kolejno zwiedzą lekarze lecznicę w Hołosku, szkołę leśną w Brzuchowicach, a następnego dnia będą obecni na wykładach fachowych w Izbie lekarskiej. Na zakończenie pobytu we Lwowie lekarze, którzy przybędą z rodzinami, zwiedzą Targi Wschodnie. Lekarze korzystają ze zniżek kolejowych.

Zgłoszenia do Polikliniki lwowskiej (ul. Lindego 5) najpóźniej do 25 sierpnia.

ZEBRANIE OZN. W BOŁSZOWCACH.

W Bołszowcach, powiat Rohatyn, odbyło się liczne zebranie członków miejscowego Oddziału Obozu Zjednoczenia Narodowego pod przewodnictwem prezesa dr Władysława **Rumpały.** Na zebraniu tym poseł dr Kornel **Krzeczunowicz** wygłosił przemówienie sprawozdawcze z prac sejmowych. Następnie członek Rady Naczelnej O. Z. N. Leopold **Orłowski** przedstawił zebranym działalność Rady Naczelnej O. Z. N.

Po dyskusji, w której omawiano aktualne zagadnienia polityczne i gospodarcze, zebrani wznieśli okrzyk na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Prezydenta i Marszałka Śmigłego Rydza.

KASY BEZPROCENTOWE W POWIECIE ZALESZCZYCKIM I ZBARASKIM.

Z inicjatywy Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich znajdują się w stadium organizacji nowe Kasy bezprocentowe na terenie powiatu zaleszczyckiego, w Zaleszczykach, Tłustem i Burakówce.

W powiecie zbaraskim są organizowane Kasy bezprocentowe w Maksymówce, Dobrowodach, Koszlakach i Nowym Siole.

Głównym zadaniem tych Kas będzie popieranie skupu produktów rolnych w okolicznych wsiach i poparcie handlu okrężnego.

Z ŻYCIA PÓŁKOLONII W SKAŁACIE STARYM.

Otwarto na terenie gminy 4-ry półkolonie pod kierownictwem przeszkolonych kierowniczek a to: pp. Heleny **Kokolskiej,** Genowefy **Szymańskiej, Matuszkiewiczównej** i **Bezkorowajnej.**

Półkolonie w Skałacie Starym i Chmieliskach zostały zorganizowane pod firmą TSL. zaś w Nowosiółce i Połupanówce pod firmą KGW.

Zgłoszonych na te 4-ry półkolonie było 160 dzieci i w samym Skałacie Starym jest frekwencja dobra a byłaby jeszcze lepsza gdyby starsze społeczeństwo nareszcie zrozumiało ważność półkolonii.

Sytuacja rzemiosła.

Opinia prezesa inż. Tyrowicza.

Izba rzemieślnicza we Lwowie wydała drukiem obszerne sprawozdanie za rok 1937, które przedstawia bardzo szczegółowe, na źródłowych cyfrach oparte, informacje, dotyczące sytuacji i rozwoju rzemiosła na terenie województwa lwowskiego.

Na wstępie sprawozdania prezes Izby inż. **Tyrowicz** zamieszcza analizę gospodarczego położenia rzemiosła i rozpatruje sytuację rzemiosła z różnych punktów i obiektywnie ocenia.

Prezes **Tyrowicz** m. i. tak ujmuje sytuację:

— Z podsumowania poszczególnych momentów, składających się na obecną sytuację rzemiosła na terenie województwa lwowskiego, **widać przewagę walorów o znaczeniu niestety ujemnym. Nie sądzę jednak, aby to był zarazem powód do beznadziejnego opuszczania rąk** — przeciwnie — trudności i niedomagania, jakie rzemiosło tutejsze trapią powinny się stać bodźcem do skupienia energii i wytężającej pracy, **aby osiągnąć te wartości i to znaczenie, jakimi się rzemiosło w Polsce odznaczało w swoim zakresie.**

Uważam, że **nadzieję lepszego jutra** nie tylko mieć się powinno, ale że ją mieć można. Równocześnie, a może niezależnie od poprawy koniunktury w naszym kraju, tutejsze rzemiosło jakby się ocknęło. Zauważyć można, że zmienne w ostatnich latach warunki egzystencji wpłynęły na przewartościowanie w samym rzemiośle poglądów na jego rolę w społeczeństwie i gospodarstwie krajowym. **Wyjście ze stanu, który da się określić jako bierność, wobec zmieniających się warunków życiowych, poszukiwanie nowych metod pracy i zbycia wyprodukowanego towaru, interesowanie się działalnością zespołową w organizacjach gospodarczych i zawodowych, dążenie do kształcenia się — oto cechy charakterystyczne rzemiosła w obecnej chwili.**

— Mam głębokie przekonanie, — oświadcza prezes Izby rzemieślniczej we Lwowie — **że rzemiosło tutejsze będzie utrwalało w sobie te wartości, będzie je rozwijało i doskonaliło.**

Sprawozdanie Izby rzemieślniczej ujmuje optymistycznie sytuację rzemiosła, jaka wytwarza się stopniowo z korzyścią dla całego terenu okręgu lwowskiego w związku z rozbudową Centralnego Okręgu Przemysłowego, który stwarza dobre perspektywy dla rzemiosła terenowego.

OZN. W STANISŁAWOWIE I W ŚNIATYNIE.

W sali Zjednoczenia Kolejowców Polskich w Stanisławowie odbył się zjazd delegatów ZPZZ. Zjazd zagaił p. **Ćwikliński** po czym poseł **Tomaszkiewicz** wygłosił referat ideologiczny. Następnie rozwinęła się dyskusja, w której omówiono szereg zagadnień organizacyjnych. W zjeździe wzięło udział ponad 100 delegatów.

W Śniatynie odbyło się zebranie prezydium miejscowego OZN. na którym omówiono lokalne zadania organizacyjne. Obwód zorganizował ogniwa organizacyjne we wszystkich prawie miejscowościach powiatu śniatyńskiego.

OZN. W DOLINIE NA FON.

Obwód Obozu Zjednoczenia Narodowego w Dolinie złożył na FON. 2.15? zł. na zakup ręcznego karabinu maszynowego z oporządzeniem, oraz 450 zł. na oddział Obrony Narodowej w Dolinie.

POMIAR MIASTA DELATYNA.

Zarząd miejski m. Delatyna przeprowadza pomiar miasta. Plan ten pomiarowy będzie podstawą planu zabudowania miasta, oraz wszelkich dalszych lokalnych inwestycyj technicznych jak: wodociągi, kanalizacja i tp. Pomiar wykonuje biuro planu regionalnego terenów górskich województwa stanisławowskiego.

AKCJA SPOŁECZNA PRACOWNIKÓW FUNDUSZU PRACY W STANISŁAWOWIE.

Na odbytym nadzwyczajnym zebraniu ogółu Członków Oddziału Zrzeszenia Pracowników Funduszu Pracy w Stanisławowie, pod przewodnictwem prezesa Oddziału p. Świżewskiego powzięto następującą jednogłośną uchwałę:

Z okazji przypadającej w roku bieżącym 20-tą rocznicę Niepodległości Państwa Polskiego — członkowie Oddziału Zrzeszenia Pracowników Funduszu Pracy w Stanisławowie postanowili opodatkować się dobrowolnie przez przeciąg 3-ch miesięcy, począwszy od 1-go września b. r. w wysokości 1 proc. i 2 proc. od uposażenia miesięcznego brutta, na stworzenie samodzielnych warsztatów rzemieślniczych dla wykwalifikowanych bezrobotnych.

Czyn godny naśladowania.

NOWE FABRYKI W ŁAŃCUCIE.

Powiat łańcucki cieszy się dużym zainteresowaniem w sferach gospodarczych jako położony w rejonie COP. Według projektu w najbliższym czasie rozpocznie się budowa wielkich zakładów przemysłowych firm Boruta i Gaz-Akomulator. Szereg firm prywatnych pertraktuje w Łańcucie o nabycie gruntów pod budowę mniejszych i większych zakładów przemysłowych.

ZJAZD STRAŻAKÓW W KOPYCZYŃCACH.

W Kopyczyńcach odbył się zjazd powiatowy, ćwiczebny 500 strażaków pożarnych w obecności władz strażackich. Głównym punktem ćwiczeń były zawody alarmowe ze sprzętem strażackim, które wykazały wielką sprawność, doskonałe przygotowanie członków straży pożarnych.

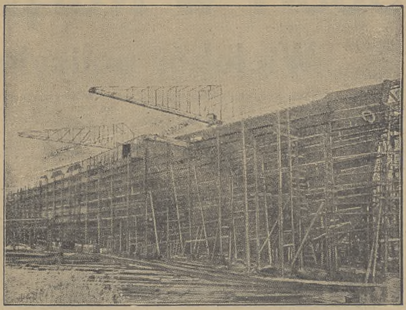
GAZ ZIEMNY W RZESZOWIE.

Doprowadzony do Rzeszowa gaz ziemny zostaje obecnie rozprowadzany stopniowo od peryferyj miasta do śródmieścia. Stopniowo zakłady przemysłowe otrzymują gaz ziemny. Obecnie ogólna długość gazociągu w mieście wynosi około 3 kilometry. „Polmin" czyni przygotowania i starania dla wybudowania odnogi gazociągu dla swoich celów.

PRZYROST WKŁADÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH W P. K. O.

W lipcu br. przyrost wkładów oszczędnościowych P. K. O. wyniósł 15.3 milionów złotych. Liczba książeczek oszczędnościowych zwiększyła się w lipcu br. o 53.748 i na koniec miesiąca wynosiła ogółem 3.240.871, a więc obecnie już co dziesiąty mieszkaniec Polski posiada książeczkę P. K. O.

Mamy polski statek — „Sobieski".



Budowa statku „Sobieski" w stoczni angielskiej.

Z końcem b. m. spuszczony będzie na wodę pierwszy z dwu nowych statków motorowych linii Gdynia — Ameryka. Otrzyma on nazwę „Sobieski" i już w marcu r. 1939 rozpocznie normalną służbę na szlaku południowoamerykańskim.

„Sobieski" budowany jest w stoczni angielskiej Swan and Hunter. Wyporność statku obliczona jest na 15.000 ton, a jego szybkość wynosić będzie 17 mil morskich na godzinę.

I klasa pomieści 44 osoby, klasa kabinowa 250 osób, zaś trzecia — emigracyjna może pomieścić 862 pasażerów.

W niektórych kabinach całe ściany pokryte będą boazerią. Z dużym komfortem mają być urządzone salony, jadalnie i bary, których dekoracje wykonane zostaną przez naszych artystów.

W klasie III — emigracyjnej znajdować się będą sale ogólne, mieszczące po 20—40 osób. Zainstalowano tu składane łóżka dolne i górne, które będzie można usuwać podczas podróży powrotnych do Gdyni, co pozwoli na wykorzystywanie próżnych pomieszczeń, jako ładowni na drobnicę.

Zarówno „Sobieski" jak i drugi motorowiec, budowany dla linii południowej, posiadać będą urządzenia, przystosowane do podróży w tropikalnym klimacie. Instalacje chłodnicze będą dostarczały stale chłodnej wody do picia. Wszędzie zastosowano wentylację i wiatraki elektryczne, by pasażerowie mogli łatwiej znieść tropikalne upały.

1.000 zł. na kościół w Suchej Leszczynie

od inwalidów wojennych — Rusinów.

Inwalidzi wojenni, Rusini, wdowy i sieroty po poległych — uchwalili w Stanisławowie na zjeździe okręgowym deklarację wyrażającą pełną lojalność państwową i chęć pokrycia kosztów dachu na nowo budującym się kościele w Suchej Leszczynie. Wyrażono na zebraniu przekonanie, że „akt ten zapoczątkuje erę ściślej współpracy bratnich narodów dla wielkości i chwały wspólnej Ojczyzny".

W związku z tą deklaracją o której piszemy obszernie na innym miejscu przybyła do Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie delegacja inwalidów Rusinów w składzie: Michał **Korwacki** z Kołomyi, **Fedoruk** ze Śniatyna, **Michajluk** z Kałusza i **Kozmenko** z Peczyniżyna, i **złożyła do rąk naczelnika p. Sambora 1000 zł. na odbudowę kościoła w Suchej Leszczynie.**

Delegacja inwalidów Rusinów podkreśliła, że czyni to na znak protestu przeciw zbrodniczemu zamachowi na kościół w Suchej Leszczynie.

JAK BĘDZIEMY WYBIERALI

radnych miejskich.

Bliski już termin wyborów samorządowych czyni aktualną sprawę zaznajomienia się z najważniejszymi przepisami obowiązującymi przy wyłanianiu reprezentacji samorządowej, a zawartymi w rządowych projektach ustaw, wniesionych do Sejmu. Ustawy te, odrębnie traktują wybory **do samorządu miejskiego i do wiejskiego,** wprowadzając szereg rozróżnień właściwych dla każdego z tych terenów.

W miastach, liczba radnych miejskich waha się od 12 przy miastach liczących do 5.000 mieszkańców — aż do 56 radnych, których wybierają miasta, liczące więcej niż 120.000 mieszkańców.

Prawo wybierania ma każdy obywatel polski bez różnicy płci, korzystający z prawa wyborczego do Sejmu i przynajmniej od roku mieszkający na obszarze danego miasta.

Prawo wybieralności, czyli tak zwane inaczej bierne prawo wyborcze posiadają obywatele, którzy ukończyli 27 rok życia.

Miasta dzielą się na okręgi wyborcze, a okręgi znów na obwody głosowania, z których każdy nie może być liczniejszy niż 3.000 mieszkańców.

Jeżeli chodzi o zgłaszanie kandydatów, to wprowadzono tu przepisy umożliwiające zarówno głosowanie na listy, jak i na poszczególnych kandydatów, a to w ten sposób, że w okręgach mających 3 i więcej mandatów głosuje się na listę, a w okręgach mniejszych, jedno i dwu mandatowych, na nazwiska kandydatów. Ustawa wprowadziła przepis, że kandydować można tylko w jednym okręgu. Głosowanie odbywać się będzie w jednym dniu i trwać będzie bez przerwy od godz. 9-ej do 21-ej, przy czym głosowania w żadnym wypadku przerywać nie wolno.

Ustawa przewiduje szereg zarządzeń gwarantujących tajność głosowania do tego stopnia, że w lokalu wyborczym urządzone będą specjalne osłony, poza którymi wyborca wypełniać będzie kartę. Treść karty może być bądź to odbita mechanicznie (nazwisko kandydata względnie numer listy) albo też pisana ręcznie. Po wypełnieniu karty, wyborca wkłada ją do koperty otrzymanej uprzednio w komisji, po czym kopertę oddaje przewodniczącemu, a ten z kolei wrzuca ją do urny. Na każde żądanie bądź to przewodniczącego, bądź członków komisji, wyborca obowiązany jest okazać dowód tożsamości, a w razie, gdyby nie posiadał odpowiednich dokumentów, może powołać się na świadectwo dwu wiarogodnych osób osobiście komisji znanych.

W okręgach mniejszych, jedno lub dwumandatowych, głosować można tylko na jednego z kandydatów, jako na radnego i tylko na jednego, jako na zastępcę radnego, natomiast w okręgach trzy lub więcej mandatowych wyborca ma tyle głosów, ilu radnych wybiera się z tego okręgu; z tym jednak zastrzeżeniem, że na każdego kandydata można oddać tylko jeden głos.

Ustawa przewiduje też wypadek wyborów bez głosowania. Zdarzyć się to może wtedy, kiedy w okręgach jedno lub dwu mandatowych jedna grupa wyborców zgłosi wszystkich kandydatów. Jeśli jednocześnie liczba tych kandydatów nie przekracza podwójnej liczby mandatów radzieckich — **głosowanie nie odbywa się i za wybranych uznani są ci kandydaci, którzy zostali umieszczeni na początku zgłoszenia,** pozostałe zaś osoby uzyskują mandaty zastępców radnych. Podobnie, w większych okręgach, w których głosuje się na listy, jeśli zostaje zgłoszona tylko jedna lista, nie dochodzi do głosowania i osoby umieszczone na początku listy uznane są za radnych w tej liczbie, ile mandatów było przewidzianych dla okręgu. Pozostali zdobywają mandaty zastępców.

W miastach podzielonych na okręgi wyborcze i obwody głosowania, powoływane są: główne i obwodowe komisje wyborcze, przy czym od przyjęcia godności członków komisji nikt nie może się uchylić bez usprawiedliwionych przyczyn. Godność zarówno przewodniczącego, jak i członków komisji jest honorowa.

Z wędką po województwie stanisławowskim

Ostatnio wyszedł z druku przewodnik informacyjny dla miłośników sportu wędkarskiego. Przewodnik ten pt. „Z wędką po województwie stanisławowskim", opracowany został przez inż. Ernesta **Jaworskiego,** a wydany staraniem i nakładem Wojewódzkiego Związku Międzykomunalnego „Karpaty Wschodnie" w Stanisławowie. We wstępie czytamy: „niniejsza broszura ma na celu poinformowanie szerokich rzesz turystów, a wśród nich zapewne i wędkarzy, o możliwościach sportu wędkowego na wodach województwa stanisławowskiego, zachęcenia ich do tego szlachetnego sportu, dającego nie tylko miłą i zdrową rozrywkę, ale ułatwiającego również poznanie kraju, jego piękna i bogactwa".

We wskazówkach praktycznych zamieszczone są informacje o warunkach uprawiania sportu wędkarskiego, a więc o kartach wędkarskich, możliwościach ich otrzymania i zasięgu ważności. Następnie podany jest wyciąg z rozporządzenia ministra rolnictwa i reform rolnych o ochronie ryb i raków na wodach otwartych.

W części właściwej omówione zostały obwody górskie, podgórskie i nizinne, obejmujące rzeki: Czeremosz Czarny i Biały, Prut, Bystrzycę Nadwórniańską i Sołotwińską, Łomnicę, Świcę, Opór i Dniestr.

Informator podaje gatunki ryb, żyjących w odnośnych obwodach, rodzaje przynęty, źródła i warunki uzyskania pozwolenia łowienia, dojazdy, możliwości pomieszczenia i utrzymania oraz ich ceny.

Informator „Z wędką po województwie stanisławowskim" znajdzie się niewątpliwie w ręku każdego miłośnika sportu wędkarskiego i odda mu duże usługi.

WIELKIE TRANSPORTY POMIDORÓW Z ZALESZCZYK.

Powiat zaleszczycki produkuje wielkie ilości pomidorów, które kierowane są do centralnej i zachodniej Polski. Ostatnio wysłano około 75 wagonów pomidorów, których cena wynosi 8 do 10 gr. W tym roku z Zaleszczyk wysłano moreli około 340.000 kg.

SPÓŁDZIELNIA I KASA BEZPROCENTOWA W KUŁACZKOWCACH.

W Kułaczkowcach (pow. Kołomyja) odbyło się liczne zebranie obywatelskie OZN., na którym omówiono szczegóły, dotyczące założenia miejscowej polskiej spółdzielni spożywczej, oraz postanowiono zorganizować lokalną kasę bezprocentową.

KOLEJ ZWIĘKSZA SKŁAD POCIĄGÓW.

Na kolejach zaznaczyła się tendencja do stopniowego wzrostu ilości pasażerów, a to w związku ze zbliżającym się terminem końca wakacyj szkolnych. Zarząd kolei licząc się z tym zarządził zwiększenie składów pociągów, zwłaszcza z miejscowości uzdrowiskowych. Po 15 b. m. należy liczyć się już z wielkim wzrostem pasażerów powracających z uzdrowisk.

400 METRÓW KWADRATOWYCH — MA MIEĆ NAJMNIEJSZA PARCELA BUDOWLANA.

Ministerstwo spraw wewnętrznych ustaliło, że minimum powierzchni parcel budowlanych w miejscowościach i osiedlach, skanalizowanych ma być 400 m2 oraz 1000 m2 w miejscowościach nie skanalizowanych.

Przy budownictwie robotniczym, normy te mogą być obniżone do 250 i 600 m2.

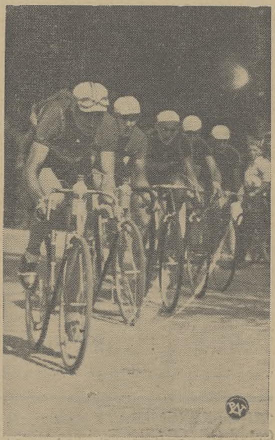
WILAM HORZYCA — W AMERYCE.

B. dyrektor Teatru we Lwowie i wicedyrektor Teatru Narodowego w Warszawie Wilam Horzyca udał się do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, aby w porozumieniu z czynnikami emigranckimi wygłosić szereg odczytów o teatrze w Polsce.

TEATR OBJAZDOWY DLA COP.

W Rzeszowie grupa finansistów zainteresowała się projektem budowy pomieszczeń dla hoteli, restauracyj i kin. Wysunięto projekt założenia w Rzeszowie teatru, który również obsługiwałby teren C. O. P. jako teatr objazdowy.

W pełni sezonu sportowego.



Fragment z wyścigu kolarskiego o drużynowe mistrzostwo Polski na trasie Warszawa—Kazuń, o długości 205 klm. Na zdjęciu zwycięska drużyna „Syreny", która zdobyła tytuł mistrza.

PRZETARG.

Fundusz Kwaterunku Wojskowego ogłosił w „Monitorze Polskim" i „Polsce Zbrojnej" w dn. 5. i 6. sierpnia 1938 r. następujący przetarg:

Dnia 16. sierpnia 1938 r. na wykonanie anten zbiorowych i gromochronów dla 12 bud. urzędniczych i 11 bud. robotniczych w Stalowej Woli.

Dnia 22. sierpnia 1938 r. na wykonanie instalacji wodociągów, kanalizacji i przygotowanie gorącej wody dla hotelu urzędniczego i sklepów w Stalowej Woli.

Sport w Korpusie policyjnym.

Wielobój policyjny w Stanisławowie.

Służba policyjna wymaga w dużym stopniu sprawności fizycznej. Pościgowi za przestępcą towarzyszy pokonywanie przeszkód terenowych, rowów, parkanów i tp. Zmęczenie fizyczne nie może uczynić niezdolnym w tej ciężkiej pracy policjanta. Jeśli nawet pominiemy sam pościg i cele jego, ale weźmiemy pod uwagę bezpieczeństwo własne osoby ścigającej, to **sprawność fizyczna** pozwoli każdemu władać lepiej bronią, **bronić się skutecznie i atakować pewniej.**

W słusznym zrozumieniu tych wartości sportu Komendant Główny Policji gen. **Zamorski** **położył** wielki nacisk na wyrobienie sportowe wśród policjantów.

W ślad za tym rozkazem rozpoczęły się wyczyny sportowe na terenie województwa stanisławowskiego, dzięki specjalnej opiece wojewódzkiego komendanta P. P. insp. **Konopki.**

Wielobój, obejmujący konkurencje przystosowane do warunków służbowych a to pokonywanie przeszkód terenowych, jak przeskakiwanie żerdzi, płotów, rowów, strzelanie w marszu, kolarstwo, pływanie — jest doprawdy miłą rozrywką, która ma służyć wyższym celom, jak bezpieczeństwu społeczeństwa. W tym właśnie tkwi wielka wartość pedagogiczna tego zarządzenia.

W dniach 29, 30 i 31 lipca br. odbyły się w Stanisławowie na boisku „Sokoła I." popisy sportowe.

Do zawodów przystąpiło 71 zawodników z powiatu stanisławowskiego, a w tej liczbie 13 z Komendy Wojewódzkiej.

Niespodziewanie na zawody przybył Główny Komendant Policji gen. **Zamorski** w towarzystwie komendanta wojewódzkiego insp. **Konopki,** starosty powiatu stanisławowskiego **Muszyńskiego** i wielu oficerów P. P.

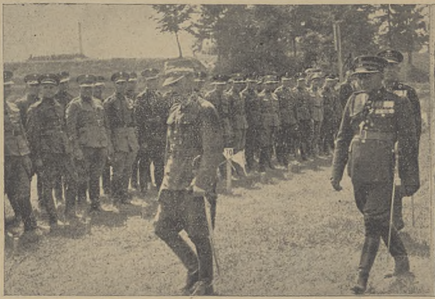
Dla zilustrowania wartości tego rodzaju sportu podnieść należy, że wyniki były bardzo zadowalające.

W ogólnej ocenie ze wszystkich konkurencyj pierwsze miejsce zdobył post. sł. śl. Ludwik **Leliwa,** drugie st. post. Longin **Pawlisz,** trzecie post. Stanisław **Bręczewski.**

W konkurencjach indywidualnych, a to: **w biegu z przeszkodami ze strzelaniem** pierwsze miejsce zdobył post. Edward **Jurak,** drugie post. Klemens **Frysiak,** trzecie post. Stanisław **Bręczewski; w strzelaniu z rewolweru** pierwsze miejsce zdobył st. przod. Piotr **Sałabun,** drugie st. post. Longin **Pawlisz** trzecie post. Klemens **Frysiak; w pływaniu** pierwsze miejsce zdobył post. sł. śl. Ludwik **Leliwa,** drugie post. Stanisław **Bręczewski,** trzecie st. post. Longin **Pawlisz; w rzucie granatem** pierwsze miejsce zdobył post. sł. śl. Ludwik **Leliwa,** drugie st. post. Longin **Pawlisz,** trzecie post. Stanisław **Bręczewski; w wyścigach kolarskich** pierwsze miejsce zdobył post. Czesław **Pawłowski** z Pasiecznej, drugie post. sł. śl. Ludwik **Leliwa,** trzecie post. Piotr **Świeca.**

Funkcje sędziowskie z ramienia PZSS. w Stanisławowie pełnili pp. **Skałuba, Misztal, Worobkiewicz, Orzechowski, Babiasz, Reiman i Bobrowski.**

Organizacja zawodów stała na wysokim poziomie.





Powyższe zdjęcia WSCHOD-u przedstawiają: 1) Komendant Główny Policji gen. Zamorski w towarzystwie komendanta wojewódzkiego insp. Konopki odbiera raport od zawodników w wieloboju policyjnym w Stanisławowie. 2) Fragment ze startu zawodników w wieloboju policyjnym w Stanisławowie w konkurencji pływania, na rzece Bystrzyca.

Baszta Baśki Wołodyjowskiej w Nowosiółce

Przewodnik po województwie tarnopolskim podaje 46 nazw zamków, względnie ruin zamków, znajdujących się na terenie tego województwa.

Ażeby zrozumieć, dlaczego na tej ziemi pozostało tyle śladów obiektów warownych, musimy zaglądnąć nieco do historii. Los Podola bowiem, był do roku 1387 zmienny, tj. do czasu kiedy królowa Jadwiga odzyskała Ruś dla Polski. W 1434 r. **wchodzi Podole bezpośrednio w skład Korony Polskiej** w postaci osobnego województwa, którego pierwszym wojewodą do roku 1437 był Piotr Odrowąż.

Trzeba tu zaznaczyć, że właściwe województwo podolskie zaczyna się na południowych odcinkach jarów na wschód od **Strypy,** obejmując całe **Podniestrze.** W obecnej chwili w granicach województwa tarnopolskiego znajduje się tylko skrawek zachodniej części właściwego Podola, a mianowicie powiaty: **buczacki, czortkowski, borszczowski, zaleszczycki i kopyczyniecki.**

Liczne zamki, położone nad jarami rzek, przy których skupiły się miasteczka wsie i osiedla, pozwalały ludności spokojnie żyć i pracować. Ale ziemia ta „mlekiem i miodem" płynąca, jako typowy teren i szlak wojenny, przechodziła ciężkie koleje. Trzema szlakami wpadały tu hordy najeźdźców od wschodu, co się nieraz trzy i cztery razy do roku powtarzało, pustosząc ogniem i mieczem kraj, który stał się **terenem bohaterskich walk i najważniejszych rozpraw oręża polskiego.** Opisuje te czasy przepięknie Henryk Sienkiewicz w swych powieściach: „Ogniem i Mieczem" i „Pan Wołodyjowski".

Na skutek tych walk potężne zamki, przeznaczone do obrony naszych kresów wschodnich, a które tak gorliwie jeszcze Zygmunt III wznosić zalecał, owiane są wspomnieniami bohaterskich czynów najlepszych synów Ojczyzny. Krew tych bohaterów każdą tu piędź ziemi przesiąkła. Bronili oni granice Państwa, **które było i pozostało przedmurzem kultury zachodniej i chrześcijaństwa.**

W pierwszej połowie XVII wieku, wieku zagonów tatarskich, a później tureckich, rozwijające się i kwitnące życie Podola upada. Wiek XVII zakończył się jednak rozgromieniem Turków pod Wiedniem w 1683 r., co było punktem zwrotnym w dziejach naszych ziem, bo Turcy cofnęli się zupełnie. Lecz z czasów tych wielkich wzmagań pozostały tylko zgliszcza i ruiny. Między tymi ruinami znajdował się też zamek Kostiuk - Wołodyjowskich, w którym żyła i umarła żona Wołodyjowskiego.

Ruiny tego zamku znajdują się we wsi **Nowosiółka - Kostiukowa,** położonej w jarze potoku **Chromów** przy gościńcu Zaleszczyki - Borszczów. Wieś powstała właśnie w XVII wieku po zburzeniu przez Tatarów osady „Hromów".

Nowosiółka stanowiła kiedyś własność rodu rycerskiego Kostiuk-Wołodyjowskich, którzy, zakładając ją, wznieśli jednocześnie zamek o 4 okrągłych narożnych basztach, z których pozostała tylko jedna, a raczej tylko większa część jednej baszty, gdyż po zamku nie ma prawie żadnych śladów. Basztę, nazwaną **„basztą Baśki Wołodyjowskiej",** wybudowano nad piwnicą, gdzie znajdują się drzwi do podziemi, bliżej niezbadanych. Byłoby jednak wskazanym, ażeby się ktoś tą sprawą zainteresował, ponieważ nie jest [illegible] wzgórza, na którym stał zamek i gdzie widać tu i ówdzie ślady fundamentów zamku, zdobytego i zniszczonego przez Turków w 1672 r. (tj. w roku zawarcia pokoju buczackiego, na mocy którego pod panowanie Turcji przechodziły dzisiejsze powiaty: buczacki, czortkowski, kopyczyniecki, zaleszczycki i ziemie za Zbruczem położone), **pozwoli odkryć ciekawe dla historyka i archeologa wykopaliska.** Mówię archeologa, bo nie od rzeczy będzie tu wspomnieć, iż wieś Nowosiółka Kostiukowa, jak również inne wsie tej okolicy, dostarczyła wiele zabytków archeologicznych. Ślady rzymskiej kultury materialnej świadczą wymownie o tym, że sięgały tu wpływy imperium rzymskiego. Przez obszar bowiem dzisiejszego powiatu zaleszczyckiego i borszczowskiego przeciągały prawdopodobnie legiony rzymskie, posuwając się wzdłuż doliny Dniestru, skoro w tych specjalnie miejscach znaleziono znaczną ilość monet rzymskich.

W J. Dryszczyn.

Koło Związku Oficerów Rezerwy w Zaleszczykach postanowiło ten skromny zabytek z czasów naszych najdonioślejszych czynów orężnych **otoczyć opieką.** W tym celu będzie wmurowana **tablica orientacyjna** z lanego żelaza, kosztem własnym i dzięki poparciu władzy powiatowej ruiny **będą ogrodzone,** aby je uchronić przed dalszym oszkodzeniem.

Po wykonaniu powyższego zamiaru, przewidzianą jest wycieczka do Nowosiółki.

Po wykonaniu powyższego zamiaru, przewidzianą jest wycieczka do Nowosiółki.

Odwiedziny sąsiedzkie

horodeńskiej młodzieży rolniczej.

Staraniem starosty powiatu horodeńskiego, odbyła się wycieczka młodzieży wiejskiej zrzeszonej w zespołach Przysposobienia Rolniczego z Horodenki do powiatu stanisławowskiego w liczbie 58 osób. Przybyłą wycieczkę do Stanisławowa powitał agronom powiatu stanisławowskiego oraz instruktor O. T. R. Z dworca kolejowego, oczekującymi furmankami udekorowanymi zielenią młodzież wyjechała do Drohomirczan, celem odwiedzin miejscowych zespołów P. R. i zapoznania się z metodami ich pracy oraz zadzierżgnięcia węzłów przyjaźni młodzieży tych dwu powiatów, dążących do jednego celu — do lepszego jutra wsi.

W Domu Ludowym T. S. L. w Drohomirczanach powitała uczestników wycieczki zgromadzona ludność miejscowa, oraz miejscowe zespoły Przysposobienia Rolniczego. W sali Domu Ludowego odbyła się wspólna kolacja, przy obecności inspektora Izby Rolniczej p. A. **Witkiewicza,** agronoma powiatowego p. J. **Misiewicza,** instr. K. G. W. p. P. **Denolerównej,** instr. O. T .R . K. **Boszmy,** sołtysa i miejscowego społeczeństwa. Miejscowe zespoły wykonały kilka pięknych inscenizacyj rolniczych i skeczów.

Następnego dnia po mszy św. nastąpiła lustracja ogródków warzywnych i poletek uprawy buraków pastewnych, w czasie czego odbyły się dyskusje na temat hodowli warzyw, ich opłacalności, przechodząc do spraw organizacyjnych zespołów, ich pracy, wymiany poglądów nad kwestiami ulepszeń w gospodarstwach rolnych, wprowadzonymi przez konkursistów.

Z kolei uczestnicy wycieczki, wspólnie z peerowcami Drohomirczan udali się do Stanisławowa, gdzie zwiedzili wzorowe obory i stajnie, oraz obiekty gospodarcze i fabryczne. Po przenocowaniu w Drohomirczanach, uczestnicy wycieczki odjechali serdecznie pożegnani przez gościnnych gospodarzy. Dodać należy, że stanisławowska brać rolnicza została zaproszona w odwiedziny do powiatu horodeńskiego.

Kierownictwo i starania techniczne wyciezki spoczywały w rękach powiatowego instruktora Przysposobienia Rolniczego.

Dom Ludowy we wsi podolskiej.

W Młynkach, powiat Czortków, odbyła się podniosła uroczystość poświęcenia Domu ludowego, wybudowanego przez miejscową ludność polską. Z własnych sił zebrali Polacy z Młynek 700 zł gotówki, dali całą robociznę, potem przy drobnej pomocy kilku organizacyj społecznych, doprowadzili dzieło do końca.

Nie stać było jednak dzielnych włościan na pokrycie domu blachą, dlatego większa część dachu jest słomiana.

W uroczystości wzięła udział ludność z Młynek i sąsiedniego Zalesia. Aktu poświęcenia dokonał ks. **Koczar** z Jezierzan. Przemówienia wygłosili pp. starosta **Kaczkowski,** wiceprezes okręgu TSL prof. **Opala** z Tarnopola i mjr **Wojciechowski,** przedstawiciel KOP-u. Zarząd powiatowy TSL w Czortkowie reprezentowali pp. inspektor **Inglot** i sędzia **Wiśniewski.**



Zdjęcie fotograficzne powyżej zamieszczone przedstawia moment aktu poświęcenia tego Domu.

NAGRODA ZA PRZYTOMNOŚĆ UMYSŁU. OSTRZEŻENIE PRZED KATASTROFĄ KOLEJOWĄ.

Dyrektor Kolei Państwowych we Lwowie przyznał nagrodę pieniężną w kwocie 100 zł. Marii Łesyszyn, żonie Fedia, gajowego, zamieszkałej w gromadzie Gaje Wyżne, gmina Neudorf. W dniu 1. lipca 1938 r. o godzinie 15.12, w czasie jazdy komisyjnej motorówką w kierunku Stryja, gdy motorówka znajdowała się na szlaku między stacjami Drohobyczem a Gajami Wyżnymi w km. 84.8 w przekopie i w Łuku nastąpiło najechanie na motorówkę przez pociąg Nr. 1324.

Wskutek tego najechania motorówka została zniszczoną, a jadący nią uniknęli śmierci jedynie dzięki przytomności umysłu, znajdującej się podówczas na krawędzi wykopu Łesyszynowej, która widząc, że od strony stacji Gaje Wyżne nadjeżdża pociąg, a z drugiej strony motorówka, zaczęła krzyczeć i dawać znaki na zatrzymanie motorówki tak, że jadący mogli w ostatniej chwili przed najechaniem wyskoczyć z motorówki i w ten sposób uniknąć śmierci.

HARCERZE POLSCY W RUMUNII.

Harcerze polscy, którzy wyjechali ze Lwowa, stanowiąc zespół dwóch drużyn lwowskich zwiedzili w drodze do Bukaresztu Czerniowce. Harcerze lwowscy zwiedzili następnie Bukareszt, gdzie przebywali przez dwa dni. Podczas pobytu w Bukareszcie harcerze polscy zetknęli się z organizacjami młodzieżowymi rumuńskimi. Harcerze nasi rozłożyli się obozem w rumuńskiej reprezentacyjnej miejscowości wypoczynkowej nad Morzem Czarnym Mamaia i pozostaną do końca sierpnia b. r.

CENA PRENUMERATY wraz z przesyłką pocztową: miesięczna zł. **0.60,** kwartalna zł. **1.80,** półroczna zł. **3.60.** — Konto P. K. O. **506.350.**
CENY OGŁOSZEŃ: Za jeden wiersz milimetrowy przez szerokość jednej szpalty (70 mm) na pierwszej stronie zł. **1.50,** na dalszych stronach zł. **1.20.**
Cała pierwsza strona — **1.500** zł., następne strony **1.200** zł. Zastrzeżone miejsce 50% drożej.

Redaktor: Stanisław Zachariasiewicz. Wydawca: Prasowa Agencja Informacyjna WSCHÓD. Nowa Drukarnia Lwowska, Lwów, Akademicka 16, tel. 217-98.